Nr 69. Kraków, Sobota 23 Marca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	8 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. **Ekiera, ul. Karmelicka** 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp **Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. **Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.**

„Das polnische Trutzgymnasium“.

Kraków, 22 marca.

Sama myśl o upaństwowieniu gimnazyum polskiego w Cieszynie wyprowadza Niemców austryackich z równowagi umysłowej. „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza duży artykuł w tej sprawie, pochodzący od „pewnego posła śląskiego“, a zmierzający do udowodnienia, że „das polnische Trutzgymnasium in Teschen“ jest zupełnie zbyteczną instytucyą i to nie dla Niemców, ale... dla Polaków.

Zadania tego bezsprzecznie trudnego, podjął się. rzecz dziwna, w tym samym czasie, niemiecki poseł z Cieszyna, burmistrz tego miasta, poseł D e m e l w Radzie państwa, i jakiś anonimowy poseł w „Tagblacie“. Zadanie to trudne, powiadamy, bo udowodnić, że olbrzymia większość polskiej ludności w księstwie Cieszyńskiem, nie posiadająca a n i j e d n e j szkoły średniej, gdy znikoma mniejszość niemiecka, posiada ich kilka, nie potrzebuje nawet jednego gimnazyum polskiego, — nie jest znowu rzeczą zbyt łatwą. Przeciwnie, jest to operacyą wprost karkołomną, gdy się zważy, że rozchodzi się tutaj nie o ryzyko założenia n o w e g o gimnazyum polskiego na Śląsku, co do którego możnaby mieć wątpliwość, czy cieszyć się ono będzie dostateczną frekwencyą, — lecz idzie o u p a ń s t w o w i e n i e szkoły istniejącej już s z ó s t y rok, a wykazującej s t a ł ą f r e k w e n c y ę, zupełnie odpowiednią i liczebnie dostateczną do utrzymania zakładu. Przecież sam „Tagblatt“ przyznaje, że zaraz w pierwszym roku do pierwszej klasy gimnazyum polskiego w Cieszynie zapisało się 70, obecnie zaś w szóstym roku jej istnienia 60 uczniów, zaś w ubiegłym roku szkolnym liczba uczniów gimnazyum cieszyńskiego w p i ę c i u klasach wynosiła 230 uczniów, a więc zupełnie odpowiadała wymaganiom statystyki szkolnej, a nawet ją przekroczyła.

Powykręcać te liczby na niekorzyść żywiołu polskiego, było szczytnem zadaniem „posła niemieckiego ze Śląska“. Więc, — rzecz dziwna, znowu tak samo, jak p. Demel w parlamencie — wysuwa autor artykułu w „Tagblacie“ na pierwszy plan argument, że uczniowie polskiego gimnazyum w Cieszynie w znacznej większości pochodzą nie z samego miasta, lecz ze wsi okolicznych Śląska cieszyńskiego. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to cóż to za argument przeciw potrzebie polskiej szkoły średniej? Przecież ona istnieje nietylko dla miasta, l e c z d l a c a ł e g o k r a j u, i nie miasto ją też dla tego utrzymuje, lecz państwo. To jedno. Powtóre brak uczniów z ludowych szkół cieszyńskich, którzyby zapisywali się do polskiego gimnazyum, jest bardzo naturalnym objawem wypaczonych, niemiecką ręką, stosunków szkolnych w Cieszynie, g d z i e m i a s t o n i e u t r z y m u j e a n i j e d n e j l u d o w e j s z k o ł y p o l s k i e j, a t y l k o s a m e n i e m i e c k i e, podczas gdy na prowincyi n i e b r a k l u d o w y c h s z k ó ł p o l s k i c h, które tak znakomicie przyczyniły się do podtrzymania żywiołu polskiego. Więc jakże uczeń z ludowej szkoły cieszyńskiej ma zapisywać się do polskiego gimnazyum, skoro nie posiada w polskim języku należytego przygotowania? Naturalnie, lepiej przygotowanym jest uczeń szkółki wiejskiej i on też dostarcza głównego kontyngentu uczniów dla gimnazyum polskiego.

Obecnie „Macierz szkolna“ na Śląsku otworzyła pierwszą szkołę ludową p o l s k ą w Cieszynie, gdy Rada miejska, wbrew wszelkim zasadom słuszności, otworzyć jej swoim kosztem nie chciała. Szkoła ta dostarczy w swoim czasie zastępu uczniów, dostatecznie przygotowanych w języku ojczystym, dla gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Ten argument więc, wytoczony w „Tagblacie“ i w parlamencie przeciw racyi upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, nietylko najlżejszej nie wytrzymuje krytyki, lecz przypomina sprawę gwałtu, popełnionego przez cieszyńską radę miejską na ludności polskiej tego miasta przez to, że, mimo wszelkich praw słuszności, n i e c h c e u t r z y m y w a ć a n i j e d n e j s z k o ł y l u d o w e j z p o l s k i m j ę z y k i e m w y k ł a d o w y m.

A teraz drugi, druzgocący argument niemiecki. Oto na 230 uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie, ma „tylko“ 171 uczniów pochodzić ze Śląska, zaś aż 59 (o zgrozo!) z Galicyi! Gdyby nawet tak było („Gwiazdka Cieszyńska“ przyznaje, że 77% uczniów gimnazyum cieszyńskiego pochodzi ze Śląska, reszta z najbliższych powiatów Galicyi) to czegóż to dowodzi? Nietylko tego, że w Cieszynie jest potrzebne polskie gimnazyum, l e c z ż e o p r ó c z n i e g o z a ł o ż y ć n a l e ż y d r u g i e w B i a ł y. Skąd pochodzą uczniowie gimnazyum polskiego w Cieszynie, czy z samego Cieszyna, czy ze Śląska wyłącznie, czy także z Galicyi, to dla centralnego rządu jest rzeczą zupełnie obojętną, skoro gimnazyum nie jest a n i s z k o ł ą m i e j s k ą, a n i w y ł ą c z n i e k r a j o w ą, lecz p a ń s t w o w ą.

A cóż teraz mamy mówić my, Polacy w Galicyi, gdzie Niemcy statystycznie, wobec nas i Rusinów, tworzą ilość wprost niewymierną, jeżeli rząd utrzymuje we Lwowie jednę, a w Brodach drugą szkołę średnią z j ę z y k i e m w y k ł a d o w y m n i e m i e c k i m. Dla kogo istnieją te szkoły? Rząd odpowiada na to: „utrzymuję p a ń s t w o w e szkoły średnie, które wykazują ustawową frekwencyę, i rzecz skończona“. Dlaczegóż więc, — pytamy — tensam argument ma budować szkoły niemieckie w Galicyi, a burzyć szkoły polskie na Śląsku?!

Wreszcie, już ku rozweseleniu chyba czytelników, przytacza poseł niemiecki w „Tagblacie“ szczegóły s k ł a d e k na gimnazyum polskie w Cieszynie, i powiada: „od roku 1886 zebrano 113.911 złr., a z tego Śląsk dał 10.357 złr., Galicya zaś i Królestwo Polskie 103.554 złr.“ Więc cóż z tego wynika? Rzecz prosta: z tego wynika, że potrzebę tej szkoły uznaje nietylko n a r ó d p o l s k i z Galicyi i Królestwa, lecz także naród polski z tego Ś l ą s k a, dla którego w pierwszym rzędzie otwarto gimnazyum. Ba! Od czegoż jednak krętactwo niemieckie? Poseł niemiecki wykręca logikę, jak szewc kopyto, i dowodzi: „ponieważ Śląsk dał dziesięć razy mniej od Galicyi i Królestwa, stąd wniosek, że on o 10 razy słabiej odczuwa potrzebę polskiej szkoły średniej, „ergo“ ta szkoła jest mu narzuconą przez wielkopolską agitacyę.“

Byłyby jeszcze pozory, przemawiające za tą argumentacyą, gdyby liczba ludności polskiej na Śląsku zostawała w silniejszym, liczebnym stosunku do ludności polskiej z Galicyi i Królestwa. Ale gdy 10 milionów Polaków z tych dwóch krajów składało się na tęsamą instytucyę, co Polacy ze Śląska, toż nic dziwnego, że dali 10 razy więcej od tej w stosunku do siebie tak małej liczby Polaków na Śląsku.

A od czegóż jest wreszcie naród, — naród wielki, milionowy, jeżeli nie od tego, aby bronił mniejszości swoich rodaków, gdy ona jest zagrożoną? Cóż innego robi „Schulverein“ niemiecki? Zbiera także składki z c a ł y c h N i e m i e c i to już nie w tym celu, aby bronić swoich mniejszości, lecz aby germanizować Polaków i Czechów w ich własnych krajach.

Marne to są zatem wymysły niemieckie, jakiemi osłabić się ma prawne i słuszne powody, przemawiające jedynie i wyłącznie za upaństwowieniem gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Z Wielkopolski.

(Wiec ludowy w Witkowie. — Mieszczanie i włościanie przeciwko rządowi pruskiemu. — Towarzystwo pomocy naukowej dla Prus zachodnich. — Duńczyk w obronie Polaków.)

Wiec ludowy w Witkowie powinien wreszcie przekonać ministrów pruskich, że nietylko szlachta i duchowieństwo, lecz także mieszczanie i włościanie protestują przeciwko prześladowaniu żywiołu polskiego. Wiec zwołany został na wyraźne żądanie r z e m i e ś l n i k ó w i w ł o ś c i a n, którzy w tej sprawie udali się do członków komitetu ostatniego wiecu ludowego, odbytego w Witkowie przed dwoma laty. Lud sam czuł potrzebę głośnego objawienia swego protestu przeciw tym nieustającym zamachom na jego język i wiarę, to też napływ uczestników był tak wielki, że na długo przed rozpoczęciem wiecu musiano zamknąć salę. Całe tłumy stały pod gołem niebem i czekały na wynik obrad.

Podczas wiecu, który trwał z górą 3 godziny, a nie był zamącony żadną fałszywą nutą, nastrój wszystkich uczestników w liczbie 700 do 800, podniesiony był do najwyższego kamertonu, kontakt między mównicą a salą był jak najściślejszy, każde słowo, które z niej padło, znajdowało gorący oddźwięk w sercach słuchaczy, co dowodnie świadczyło o politycznem i obywatelskiem wyrobieniu ludu i mieszczaństwa powiatu witkowskiego, który zaprawdę służyć może za wzór innym powiatom Księstwa.

Wiec zagaił mieszczanin witkowski, Ignacy Winnicki, przewodniczył proboszcz miejscowy ks. Nożewnik, a przemawiali pomiędzy innymi: kowal Zamiara, fornal Wojciechowski, włościanin Brzeziński. Wiec uchwalił następującą rezolucyę:

„Żądamy 1) wykładu religii w języku polskim, 2) zaprowadzenia nauki obowiązkowej języka polskiego. Dopominamy się o powyższe prawa nasze i postanawiamy wytrwale się o nie starać i dopominać u królewskiego rządu i to jak najenergiczniej na wszelkich legalnych drogach, innego nie potrzebując uzasadnienia, jak proste odwołanie się do konstytucyi państwa, do słów króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, któremi uroczyście nam przyrzekł, że religia nasza katolicka, ma być utrzymaną, a język nasz ojczysty używanym we wszystkich publicznych postępowaniach“.

Towarzystwo pomocy naukowej dla młodzieży Prus zachodnich wydało drukiem sprawozdanie ze swojej działalności za rok ubiegły. Towarzystwo to, wśród bardzo ciężkich warunków spełnia dzielnie swoje zadanie i świadczy o wielkiej ofiarności ogółu polskiego. Dochód Towarzystwa wynosił w roku ubiegłym 11,240.65 marek, rozchód zaś 11,061.55 marek, pozostało przeto w kasie 179.10 marek. Oto spis uczącej się młodzieży, którą wspierało Towarzystwo pomocy naukowej.

1) Akademicy: 10 medyków 2.800 marek, 1 filolog 300 mrk., 3 prawników 525 mrk., 2 weterynarzy 600 mrk., 5 techników 1125 marek, 7 kleryków w Pelplinie 350 mrk. — 2) 107 gimnazyastów: 1 w Berlinie 60 mrk., 1 w Brodnicy 45 mrk.. 68 w Chełmnie 2657 mrk., 11 w Chojnicach 447 mrk., 2 w Grudziądzu 90 m., 1 w Kościerzynie 60 mrk., 4 w Lubawie 138 mrk., 2 w Nowemmieście 48 mrk., 6 w Pelplinie 171 mrk., 2 w Poznaniu 120 m., 5 w Stargardzie 117 mrk., 3 w Toruniu 108 mrk., 1 w Wejherowie 46 marek.

Ciekawą wiadomość podają dzienniki poznańskie z Flensborga. Odbyło się tam przed kilku dniami zebranie niemieckich mężów zaufania, na które zaproszono również i duńskich wybitniejszych działaczy, ażeby, za pomocą swobodnej wymiany zdań osiągnąć jakiś rezultat w spornej kwestyi narodowościowej. Zapraszającym był radca sądowy, Müller, Niemiec, a pomiędzy zaproszonymi znajdował się także poseł duński do parlamentu niemieckiego, H. P. Hanssen. Radca Müller w długiej mowie gwałtownie wystąpił przeciwko Polakom, twierdząc, że natomiast Duńczycy mogą być przyjaciołmi Niemiec, i to nie tylko Duńczycy w Szlezwigu ale także ich bracia z Królestwa duńskiego. Dla zastraszenia Duńczyków pruskich wyraził przytem przekonanie, że rząd pruski zostanie wkrótce zmuszony do wyjęcia Polaków z pod prawa obywatelskiego, a mogłoby to i Duńczyków spotkać, gdyby w agitacyi swej szli tak daleko jak Polacy, czego jednakowoż po Duńczykach nie spodziewa się. Mowę swą zakończył temi słowy: „Życzę Duńczykom wszystkiego dobrego, ale tylko jako sprzymierzeńcom Niemiec, bo Dania do Niemiec należy“.

Radcy Müllerowi odpowiedział z całą otwartością poseł Hanssen, wystąpiwszy w obronie Polaków. Szanowny poseł mówił o rozbiorze Polski, o położeniu Polaków w Galicyi, poczem przeszedł do stosunków wielkopolskich. „Co się tyczy Polaków pod zaborem pruskim — rzekł p. Hanssen — to mogę z własnego doświadczenia powiedzieć, bo znam osobiście Polaków, członków parlamentu niemieckiego, że Polacy i Duńczycy na jednym i tymsamym stoją gruncie, na gruncie prawa, wypełniając swój obowiązek względem państwa i broniąc praw swojej narodowości. Pan radca mówił o szybkim rozwoju warstw średnich wśród Polaków pruskich; jest to właśnie dowodem wielkiej żywotności narodu polskiego, bo rozwój ten w Prusiech nastąpił w warunkach dla Polaków bardzo ciężkich i tego rozwoju nikt im tutaj nie ułatwiał“.

Mowę swoją zakończył p. Hanssen następującemi słowami: „P. radca Müller wyraził przekonanie, że Polakom pruskim pomogły najwięcej szkoły i uniwersytety pruskie i że głównie im mają do zawdzięczenia wysoki stan kultury. Co do mnie, nie jestem tego zdania, bo za tem nie przemawia rozkwit sztuki i literatury u Polaków, która na tak wysokim znajduje się stopniu, że zmusza Europę do podziwu. Wszystko to wyszło z samego narodu polskiego bez wpływów niemieckich; do rozkwitu tak świetnego literatury polskiej i sztuki polskiej szkoły niemieckie nie przyczyniły się, tak, jak się nie mogły przyczynić szkoły i uniwersytety rosyjskie. Polacy to, co mają, zawdzięczają sami sobie, a już conajmniej Niemcom... Jakiem prawem śmieliby Niemcy już w bliskiej przyszłości pozbawiać Polaków nawet praw obywatelskich, czego się pan radca sprawiedliwości spodziewa, tego już wcale nie pojmuję. Na coś podobnego nie zdobyłoby się żadne państwo, które chce uszanować choćby cień prawa“...

Posłowi Hanssenowi należy się z naszej strony uznanie za męską obronę praw naszych i za dzielną odprawę, daną pruskiemu hakatyście.

Rozruchy studenckie w Rosyi.

Wedle jednozgodnych doniesień prasy zagranicznej ostatnie zaburzenia we wszystkich miastach uniwersyteckich Rosyi, przypisać należy nieludzkiemu wprost ukaraniu akademików kijowskich. Zaburzenia zaś w Kijowie powstały, jak wiadomo, skutkiem mieszania się władz uniwersyteckich do wewnętrznego życia studentów, którzy między sobą zakładali towarzystwa wzajemnej pomocy pieniężnej i kółka naukowe z bibliotekami. Za czasów ministra oświaty hr. D e l i a n o w a odnośne władze patrzyły na to przez palce. Z chwilą jednak, gdy zmarły B o g o l i e p o w został ministrem, rozpoczęło się prześladowanie studentów za podobne „tajne związki“ i doprowadziło do zaburzeń kijowskich.

„Kölnische Ztg“ otrzymuje w tej sprawie bardzo charakterystyczną korespondencyę z Rosyi. Autor jej stwierdza, że wszyscy studenci wyższych zakładów naukowych w Rosyi postanowili trzymać się tej zasady: „Jeżeli obchodzą się z nami w sposób nieludzki, to wolno nam używać wszelkich sposobów obrony i zemsty“.

Obecnie ogłoszono już s t a n o b l ę ż e n i a nie tylko w Charkowie, Kijowie i Odessie, ale także w M o s k w i e. W Petersburgu skorzystali studenci i studentki z okazyi 25-letniego jubileuszu dziennika „Nowoje Wremia“, a właściwie z okazyi posiadania go przez p. S u w o r i n a i wybili w lokalu tego dziennika wszystkie okna kamieniami. Jeżeli sami Rosyanie wymierzyli podobną doraźną sprawiedliwość właścicielowi gadzinowego organu, co należy

Ignacy Krasicki.

Upłynęło lat sto od chwili, gdy najświetniejszy, najbardziej utalentowany przedstawiciel inteligencyi polskiej XVIII wieku, Ignacy Krasicki, rozstał się z tym światem.

Były w owem stuleciu daleko uczeńsze, daleko poważniejsze, a nawet nieco poetyczniejsze od niego umysły; w niektórych względach (n. p. w politycznym) byli ludzie, wywierający wpływ bez porównania większy, ale nie było żadnego, któryby przystępnością sposobu pisania, rodzajem talentu, ilością i doborem pomysłów, mógł skuteczniej oddziaływać na ogół.

Wiek XVIII, to wiek bezwzględnej na Zachodzie krytyki wszystkiego, co tradycya przekazała, to wiek przewagi rozumu nad wiarą, to wsławiony w dziejach literatury „wiek oświecenia“. U nas, Krasicki, jako umysł bardzo wrażliwy, starał się wchłonąć oba tak różne od siebie pierwiastki: tradycyjny i reformatorski; ale z powodu, że to, co weszło do składu jego usposobienia i charakteru, nie nurtowało w nim głęboko, ułożyły się owe pierwiastki do chwiejnej tylko równowagi, tak, że raz jeden a innym razem drugi brał górę. Krasicki nie odrzucał ani powagi wiary, ani praw rozumu; nie sądził nawet, iżby między niemi zachodziła sprzeczność zasadnicza. W rozplątywaniu powikłanych węzłów myśli i stosunków ludzkich, szukał zawsze rady w „zdrowym rozsądku“, który mu stosownie do okoliczności to tę, to ową stronę rozpatrywanej kwestyi ukazywał.

I tak, gdy się przysłuchiwał dysputom teologicznym, niesmacznym i jałowym, jakie się jeszcze w wielu u nas miejscach słyszeć dawały; gdy spoglądał na pulchne twarze i „kurzące się łby“ zakonników, a zestawił te objawy z pierwotnym wzniosłym zamiarem założycieli zakonów: to choć ksiądz i biskup, nie mógł nie pofolgować żartobliwemu usposobieniu, pisząc „Monachomachię“ (wojnę mnichów)... Ale przypomniawszy sobie, że instytucye kościelne, zwane zakonami, oddały przecież społeczeństwu europejskiemu niejedną ważną usługę, że zużytkowanie ich zależeć może od narodu czy państwa, że znajdują się w świecie takie charaktery, które jedynie w odosobnieniu żyć mogą, nie zaniedbał przy sposobności w „Panu Podstolim“ zwrócić uwagę ogółu na te niemałoważne względy.

Podobnie rzecz ma się co do nauki. Kochał on ją, sławił doświadczenie, uwielbiał mądrość; ale rozumowi ludzkiemu nie przyznawał prawa badania wszystkiego bez wyjątku; wyśmiewał „eksperymenty“, w mądrości nawet miarę zachowywać radził. Doświadczenie, przezeń zalecane, była to obserwacya gołemi zmysłami; gdzie już instrument okazywał się potrzebnym, tam doświadczenie traciło u niego cenę.

Czytelnicy pism Krasickiego łatwo przypomną sobie ową bajkę o spuściźnie po filozofie, otrzymanej przez jakiegoś „nieboraka“. Znajdowały się tam globusy, alembiki, stosy papierów i szkiełka, a w końcu — wór dziurawy:

> Wziął jedno szkiełko, patrzy — aż wór okazały;
> Wziął drugie — a woreczek nikczemny i mały...

Przekonawszy się wreszcie, że worek był pusty, rzekł „nieborak“ z westchnieniem:

> Gdybym był o k i e m, n i e s z k ł e m na rzeczy [poglądał,
> I onby użył i ja znalazłbym, com żądał.

Mógłby ktoś zauważyć, że jestto uwaga prostaka, który bezpośrednią użyteczność praktyczną wyżej cenił, aniżeli dalekie zdobycze naukowe, jakie się za pomocą teleskopu lub mikroskopu osiągać dają; albo też — że to jest protestacya przeciw suchej, pedantycznej nauce, w imię żywej i pięknej przyrody uczyniona. Uwaga taka wszakże nie znalazłaby potwierdzenia w pismach Krasickiego, który niejednokrotnie sam staje na stanowisku owego bezpośredniego utylitaryzmu. Tę jedynie naukę za dobra, godną miłości i szacunku uważał, która pożytek materyalny, albo też zachętę do cnoty przynosi, jak to wyraził w bajce „Filozof i chłop“, gdzie filozof, zagrzebany w książkach, musi ustąpić pierwszeństwa człowiekowi, co nawet czytać nie umiał, ale za to potrafił działać roztropnie i uczciwie.

Z takim umysłem, dalekim od wszelkiej krańcowości, kierującym się przepisami zdrowego rozsądku i wiary religijnej, łączyła się u Krasickiego odpowiednia uczciwość. Łagodne, spokojne, nigdy miary nie przebierające wzruszenia stanowiły jej podstawę. Namiętność silna, gwałtowna, choćby tylko chwilowa; entuzyazm, podnoszący do stopnia najwyższych uniesień wszystkie uczucia człowieka wobec jakiejś osoby lub idei; a nawet głębokie lub rzewne przejęcie się jakąś pomyślną lub nieszczęsną okolicznością — nie znajdowały przystępu do tego serca, dla którego hasłem było starożytne: nic nadto! Szanowało ono i umiało uczcić wszystko, co szlachetne i zacne; kochało się w tem, co było piękne; wolało zawsze prawdę, niż fałsz; ale nie zapalało się do niczego, bo tak samo jak umysł, nie zogniskowało w sobie ogółu uczuć i nie miało jednego jakiegoś wielkiego celu miłości, lecz promieniowało powoli i na przedmioty najrozmaitsze. Ustrzegło się naturalnie wszelkiej chorobliwej przymieszki uczuciowej; równocześnie jednak nie wzniosło się nigdy na wyżyny, nie tchnęło liryzmem, nie porwało za sobą serc namiętnych, kochających potężnie.

W jednym tylko kierunku silniej wyraziła się uczuciowość Krasickiego — w oburzeniu na znikczemnienie charakterów, na srogie obchodzenie się z chłopami, na zepsucie obyczajowe, prowadzące kraj do ruiny. Te objawy oburzenia są niewątpliwie najsympatyczniejszą stroną twórczości Krasickiego w znaczeniu społecznem; dodać jednak trzeba, że były one dość rzadkie. Współcześni w pismach podcyfrowanych literami X. B. W. (ksiądz biskup warmiński) przyzwyczajeni byli widzieć raczej łagodną ironię, strofowanie bez żółci, spokój w uczuciach i zdaniach. Istotnie Krasicki zwykle zachowuje ulubioną przez siebie miarę nawet w naganach, nawet w wystawianiu najpodlejszych zbrodni, tak samo zresztą jak w sławieniu zalet.

Tak w mierze trzymane uczucia częściej w każdym razie zwracały się w stronę krytyki, satyry, aniżeli w stronę dodatniego kształcenia serc obywateli; częściej bawiły w krainie żartu niezbyt złośliwego, lekkiego, aniżeli w dziedzinie ideałów. Wiersz do brata „O obowiązkach obywateli“, odznaczający się rzadką w poezyach Krasickiego powagą; niektóre ustępy w „Wojnie Chocimskiej“, „Pan Podstoli“, „Życie znakomitych mężów“ z Plutarcha przerabiane lub naśladowane: oto są główniejsze owoce nie bardzo silnie uwydatniającego się popędu do stawiania wzorów idealnych, a i te pod względem artystycznym są słabe, dzieła natomiast, w których góruje krytyka, są nieporównanie świetniejsze. Wybornie kreśli Kraszewski to usposobienie autora najznakomitszych „Satyr“ naszych XVIII wieku: „Posłannictwem jego — powiada — było chodzić zawsze z uśmiechem na ustach, z tą słodką, dobroduszną ironią, bez żółci, spokojną, która szczypie, ale nie rani; łaskoce, ale nie kaleczy; grozi, ale nie smaga, wyszydza bez gniewu, litując się i miłując.

Do takiego rozumu i do takiej umysłowości szczęśliwie dopasowała się fantazya. Nie była ona ani lotną, ani plastyczną; wielkich, rozległych obrazów tworzyć nie umiała, ale w drobnych była mistrzynią. Wspaniałych, wzniosłych, jednem słowem wielkich postaci nam zgoła nie dała; lecz małych a pełnych wdzięku figurek dostarczyła mnóstwo.

Te rodzaje poetyckie, w których fantazya twórcza podrzędną tylko gra rolę, gdyż w nich rozsądek i obserwacya główną odgrywają, a więc „Bajki“ i „Satyry“ są arcydziełami Krasickiego.

Nie ceńmy zbyt lekko umysłu, serca i fantazyi, które w takich utworach tylko, jak „Bajki“ i „Satyry“ celowały, które wyniosłych tragicznych scen nam nie skreśliły. Ten rodzaj umysłowości, jaką przedstawia Krasicki, to potęga, rządząca największą liczbą interesów, to sprężyna działania największej liczby ludzi. Wszystkie niemal szczegóły życia rodzinnego, gospodarskiego, należą do ich atrybucyj; wszystkie warstwy narodu rozpoczynają od nich, a przeważna ilość jednostek pozostaje na ich poziomie aż do śmierci. Rzadko które indywiduum wdziera się na zawrotne szczyty inteligencyi i schodzi w przepaściste głębie wielkich namiętności, bo na szczytach boi się dostać zawrotu głowy, a w głębiach lęka się uledz zaduszeniu... Prócz tego i ci nawet, co wspinają się na wierzchołki lub zapuszczają w przepaści, nie potrafią tam długo przebywać i, wyjąwszy chwile najżywszego zapału, czy natchnienia, żyją tak samo jak przeciętna gromada ludzi; posługują się ich pojęciami, ulegają ich usposobieniu i nałogom, gdyż w przeciwnym razie delikatna przyroda organizacyi ludzkiej przy zbyt silnem i zbyt częstem natężeniu mogłaby uledz rozkładowi.

Krasicki nie pisał dla jednostek wybranych, ale dla ogółu, chcąc go widzieć, jak można najlepszym w zakresie średniej miary. Wyśmiewał więc wady, karcił występki, odwodził od ślepego naśladownictwa wszystkiego, co dawała zagranica, a mianowicie Francya; występował przeciwko zastarzałym uprzedzeniom i przesądom, o ile one nie były zbyt silnie ugruntowane w sercach czy umysłach narodu; udzielał rad i wskazówek niejednokrotnie nadzwyczaj trafnych a łatwych do wykonania, bo dotyczyły przeważnie drobnych spraw życiowych.

Ogół też doskonale rozumiał swego utalentowanego przedstawiciela i rzecznika; uznawał wyższość jego wiedzy, doskonałość jego pomysłów i ulegał potężnemu jego wpływowi. „Nowalijki heilsberskie“ (Krasicki jako biskup Warmiński rezydował w Heilsbergu) były nadzwyczaj chętnie czytane; krytyka literacka ich nie dotykała, gdyż prawie jej nie było, a krytyka publiczności, objawiająca się naówczas w wierszach okolicznościowych lub pamfletach wogóle, wyjątkowo tylko pozwalała sobie zganić myśli

sędzić o następującej notatce „Dziennika Poznańskiego“:

„Nowoje Wremia“ organ pana Suworina, zaprasza nas na swój 25-letni jubileusz do Petersburga oraz na raut wielki w teatrze (Fontanka 65), na d. 10 marca r. b. Co prawda, nie jesteśmy zwolennikami polityki „Nowego Wremienia“, ale zawsze dziękujemy za pamięć i uznanie naszego znaczenia oraz za grzeczność, która zresztą w stosunkach ucywilizowanego świata nie wyłącza odrębności stosunków i dążności politycznych, — jak niejednokrotnie tłomaczą politycy zaściankowi“.

Wracając do rozruchów w Petersburgu należy zaznaczyć, że p. Suworin pomimo, że policya zjawiła się szybko, nie mógł dostać się do redakcyi swego dziennika w dniu jubileuszowym. Naturalnie, że „Nowoje Wremia“ dyskretnie o tych historyach zamilcza, równie jak o tem, że w wielu publicznych lokalach Petersburga egzemplarze tego pisma wyrzucono ostentacyjnie na ulicę. Wszystkie wyższe zakłady naukowe w Petersburgu, począwszy od uniwersytetu, zostały zamknięte, a posterunki policyjne na ulicach stolicy zdwojono.

Opinia publiczna stanęła niepodzielnie po stronie studentów. Rozwiązanie zaś Towarzystwa prawniczego, które nigdy nie mięszało się do polityki, oburzyło w najwyższym stopniu ogół. Istnieje przypuszczenie, że rozruchami studenckiemi kieruje jakiś komitet centralny, którego nie udało się policyi odkryć, pomimo, jak najskrzętniejszych poszukiwań.

Z Rady państwa.

I znowu mamy w parlamencie austryackim „de facto“ obstrukcyę!... Widocznie kilka spokojnych posiedzeń było zawiele dla maszynistów wiedeńskiej Izby poselskiej, skoro postarali się o nowe zagrzęźnięcie wozu parlamentarnego w bagnie formalnych wniosków, imiennych głosowań i bezowocnych dyskusyj „de lana caprina“.

Tym razem dostawcami obstrukcyi są Schoenererowcy, a najsmutniejszem jest to, że — formalnie wziąwszy — mają racyę, protestując przeciw postępowaniu prezydenta hr. Vettera i przeciw jego metodzie cenzurowania interpelacyj.

Ani przez myśl nam nie przechodzi, abyśmy w ten sposób bronili błazeństw takiego Wolfa lub Schoenerera, ale właśnie wobec błaznów i ludzi złej woli trzeba tak się zachowywać, aby oni nigdy nie mieli słuszności — najgorsza zaś metoda, a najlepsza dla nich przysługa jest dostarczać pozorów słuszności dla ich postępowania.

Nie ulega zaś wątpliwości, że przywłaszczone sobie przez hr. Vettera prawo cenzurowania interpelacyj jest bezprawnem pogwałceniem regulaminu, który istnieje nietylko dla użytku większości, ale jeszcze bardziej po to, aby zastrzedz prawa tej mniejszości nawet wbrew większości. — Jeżeli więc regulamin przyznaje członkom parlamentu zupełną swobodę głosu i wnoszenia interpelacyj, a prezydent wraz z większością niektórym posłom ją odbiera — to w takim razie regulamin przestaje istnieć, a w jego miejsce wchodzi sama tylko wola większości, czyli anarchia, bo wiadomo, jak nawet w najbardziej uporządkowanych stosunkach partyjnych z każdą sprawą ta większość się zmienia.

Prawda: interpelacye Schoenererowców — jak to już podnieśliśmy — są poprostu błazeńskie, ale po pierwsze oni je wnoszą właściwie na złość cenzorskim zakusom hr. Vettera, powtóre zaś jeżeli koniecznemby się okazało postawienie tamy ich praktykom, a regulamin do tego podstawy dostatecznej nie daje, to niema innej rady, jak dążyć w drodze legalnej do zmiany regulaminu, ku czemu potrzeba $^2/_3$ większości. Gdyby więc nawet przyznać Izbie prawo interpretowania regulaminu, to logicznie wziąwszy, taka interpretacya, zwłaszcza zmieniająca dotychczasową praktykę, również zapadać powinna $^2/_3$ głosów, a nie zwykłą większością.

Ale nad tem wszystkiem góruje wzgląd praktyczny: oto organa Koła polskiego już dziś narzekają, że wskutek obstrukcyi z porządku dziennego spadną niektóre sprawy i przed świętami nie zostaną załatwione, po cóż więc Koło popiera niepotrzebną i bezcelową szarpaninę z Schoenererowcami, która właśnie powoduje to zabagnienie? Lepiej zastosować względem nich metodę „Guarda e passa“, a sami ucichną.

Wczorajsze posiedzenie było niemal całe wypełnione obstrukcyą, bo tajnemi obradami nad interpelacyami Schoenererowców, a co najkomiczniejsza, że jedna z tych interpelacyj, której hr. Vetter nie chciał nawet na tajnem posiedzeniu odczytać, zawierała ustępy z nieskonfiskowanej książki, a Schoenerer wniósł ją tylko dla skompromitowania prezydenta.

Wzajemnego ujadania partyj niemieckich na tajnem posiedzeniu naturalnie obszernie tu podawać nie będziemy; konstatujemy, że ostatecznie większość przychyliła się do zapatrywania prezydenta.

Po otwarciu jawnego posiedzenia prezydent odpowiedział jeszcze na niedorzeczne zapytanie Schoenererowca Steina, że używania w jednakiem znaczeniu wyrazów „böhmisch“ i „tschechisch“ nie uważa za niestosowne i posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na dziś godzinę 11 rano, ze spodziewaną obstrukcyą Schoenererowców, którzy niemal zupełnie formalnie uchwalili ją w swoim klubie i przygotowali na dziś dwa wnioski nagłe: Wolfa o zniesienie konfiskat dzienników i Schoenerera o ogólny opust podatkowy dla chłopów i rzemieślników.

Z posiedzenia wczorajszego wspomnieć należy jeszcze interpelacyę pp. Wielowiejskiego i Piepesa-Poratyńskiego, którzy „post festum“ uderzyli na utrudnienia, czynione przez Niemcy w eksporcie bydła galicyjskiego i żądali zastosowania ewentualnych represalij.

W komisyi dla podatku wódczanego przeszło całe przedłożenie także w dyskusyi szczegółowej, przyczem pp. Kos i Eisenkolb zastrzegli dla siebie prawo ponowienia w pełnej Izbie swych odmiennych wniosków. W komisyi legitymacyjnej referent p. Giżowski zaproponował uznanie wyboru p. M. Błażowskiego za ważny, przeciw czemu p. Kos założył „votum separatum“. Tensam poseł złożył powierzone mu referaty o wyborze pp. dra Korola i B. Jaworskiego.

Nakoniec ze spraw parlamentarnych podnosimy jeszcze, iż deputacya kwotowa ukonstytuuje się d. 23 b. m.

Zatarg rosyjsko-angielski.

Trudno nieraz przewidzieć, co może wyniknąć z małego, na pozór zupełnie drobnego, zajścia. Ów kawałek spornego terytoryum w Tientsinie, na którym mijać się miały pociągi kolei żelaznej, prowadzącej do Pekinu, stał się bezpośrednim powodem, ostrego, międzynarodowego zatargu, o tyle więcej niebezpiecznego, że Anglia widocznie zamierza wyzyskać go dla swoich interesów, tak poważnie zaangażowanych w Chinach.

Z Londynu donoszą, że rada gabinetowa, zwołana tam zupełnie niespodziewanie onegdaj, powzięła ważne postanowienia. Rozkazy do komend wojskowych w Indyach i Chinach już odeszły. Równocześnie zaś wydano polecenie, aby w Tientsinie zgromadziło się więcej wojsk angielskich, celem energicznego wystąpienia przeciw roszczeniom Rosyan. W Londynie obiega pogłoska, że Rosya poczyniła Anglii propozycye, zastrzegając dla siebie wolność działania w Chinach północnych, a pozostawiając tosamo prawo Anglikom co do Chin południowych.

Znaczącą wielce w odniesieniu do tej sprawy jest depesza nowojorska rzymskiej „Tribuny“. Dowiadujemy się z niej, że prezydent Mac Kinley uważa zatarg rosyjsko-angielski za nieunikniony. Rząd Stanów Zjednoczonych ubolewa mocno nad tem, jednakże jest faktem, że cały lud amerykański, oraz cała prasa stoją po stronie Anglików. Z tego samego źródła podaje „Tribuna“, że amerykańskie ministerstwo marynarki nakazało uzbrojenie kilku nowych okrętów wojennych, mających do Chin odpłynąć.

Z Londynu zaś donoszą, że dowódca załogi rosyjskiej w Tientsinie przesłał komendantowi angielskiemu ultimatum. Na razie jednak krok ten nie miał dalszych następstw, ponieważ generał angielski ograniczył się do potwierdzenia, że list z ultimatum odebrał. Anglicy zgromadzili na terytoryum spornem 1000 ludzi, a jak oświadczył wczoraj w Izbie gmin sekretarz stanu, Landsdowne, oczekują orzeczenia sądu polubownego, co do prawa własności owego kawałka gruntu, będącego przedmiotem sporu.

W Berlinie oceniają sytuacyę cokolwiek spokojniej. Sądzą tam bowiem, że „wypadek“ w Tientsinie nie doprowadzi do wojny rosyjsko-angielskiej, gdyż wszystkie rządy postarają się o to, aby go załatwić w sposób pokojowy. Z zadowoleniem podnoszą tam, jak donosi „Wiener Allg. Ztg“, że misya powierzona hr. Walderseemu okazała się skuteczną, ponieważ nie dopuścił do czynnego starcia między Anglikami a Rosyanami w Tientsinie. Byłoby to oznaką dość pocieszającą dla przyjaciół pokoju, gdyby nie stanowisko rządu japońskiego, który, w myśl uchwał senatu i Izby poselskiej, postanowił energicznie zaakcentować swą politykę w Chinach, mianowicie ze względu na Koreę. Traktat pokojowy w Simonosseki w r. 1895 zawarty, pozbawił Japonię, przeważnie dzięki wpływom Rosyi i Niemiec, owoców zwycięskiej wojny z Chinami; dziś nadchodzi jednak czas, gdy będzie mogła powetować wówczas poniesione straty. Czy jednak Rosya pozwoli Japonii na zajęcie Korei, to pytanie, w którem mieści się zapowiedź nowego starcia się rasy żółtej z białą, starcia, kto wie, czy nie poważniejszego, niż to, którego jesteśmy teraz świadkami w Chinach.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 22 marca.

(Subwencya na pomnik Kościuszki. — Ś. p. Karol Rząca. — Rozszerzenie domu kalek w ogrodzie angielskim. — Konkurs na posadę brandmistrza. — Projekt umundurowania służby miejskiej. — Brak kompletu).

Przynajmniej 10 razy na porządku dziennym posiedzeń pojawiał się punkt, dotyczący subwencyi na pomnik Kościuszki w Krakowie. Przynajmniej 10 razy ten punkt spadł z porządku dziennego dla braku kompletu. Wczoraj sprawa znowu wisiała na włosku: późno, bo dopiero po godzinie 6 zebrał się komplet, wynoszący zaledwie 31 radców, a dyskusya nad punktem pierwszym porządku dziennego tak się przewlokła, że groziło znowu „ad calendas graecas“ odroczenie sprawy subwencyi dla pomnika Kościuszki. Ale tym razem jakieś szczęśliwe fata pozwoliły na przystąpienie do obrad nad tą sprawą i uchwalono ją. Przyjęto mianowicie wniosek następujący: „Przyznane budżetami z lat 1898, 1899 i 1900 subwencye na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie w łącznej kwocie 20.000 koron, uchwala się wypłacić Towarzystwu imienia Tadeusza Kościuszki wraz z narosłemi od subwencyi w roku 1898 i 1899 procentami na książeczkę krakowskiej Kasy oszczędności l. 185.753 złożonemi“.

Przebieg posiedzenia był zresztą następujący: Prezydent poświęcił gorące słowo wspomnienia ś. p. Karolowi Rzący, od r. 1890 do 1896 i od r. 1900 radcy miejskiemu, który przed 40 laty do Krakowa przybywszy, serdecznie do miasta się przywiązał i serdecznie miastu służył. Oddano przez powstanie cześć pamięci zmarłego. Odczytano następnie nadeszłe pisma: Tow. imienia Kościuszki, zapraszające na nabożeństwo dziękczynne w 107 rocznicę przysięgi w kościele N. Maryi P. dnia 23 b. m. odprawić się mające; pismo fornali straży pożarnej miejskiej o podwyższenie płacy i wybudowanie dla nich osobnych mieszkań przy budynku straży pożarnej. Następnie sekretarz magistratu Banaś referował sprawę rozszerzenia domu kalek w ogrodzie angielskim, domu, który obliczony na 30 chorych, obecnie do 85 kalekom schronienie dawać musi. Mowca zgłasza imieniem sekcyi dobroczynnej i skarbowej następujące wnioski: 1) Na pomieszczenie filii miejskiego domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny w ogrodzie angielskim, przeznacza się realność miejską, narożnik ul. Radziwiłowskiej i Kopernika. 2) Na niezbędne adaptacye i odnowienie tego domu udziela się kredytu w kwocie 876 koron. 3) Zarząd gospodarski filii miejskiego domu kalek i nieuleczalnych, powierza gmina Siostrom III zakonu św. Franciszka ze zgromadzenia posługujących ubogim pod warunkami, podanemi w swoim czasie przez Brata Alberta.

Dr Kohn występuje przeciwko prowizorycznym zarządzeniom, które sekcya dobroczynna przedstawia w celu pomieszczenia większej ilości kalek i nieuleczalnych chorych. Mowca jest zdania, że należy znieść szkołę barakową w ogrodzie angielskim i tam ustanowić schronisko dla kalek. Domu, w którym wniosek sekcyi domaga się utworzenia filii zakładu dla kalek, możnaby w takim razie użyć na szkołę. Mowca radby, aby w dobroczynności publicznej zaprowadzono u nas jakiś system europejski, a nie tymczasowy i dlatego zgłasza wniosek, aby sprawę jeszcze raz do komisyi odesłać.

Dr Pareński broni wniosku sekcyi, która ów budynek szkoły barakowej w Angielskim ogrodzie odzyskać chciała na własne cele, ale się to zrobić nie dało, choć mógłby ktoś śmiało przeciwko temu wystąpić, że tam w ogrodzie Angielskim obok domu kalek stoi szkoła, ta szkoła bowiem stoi tam bezprawnie.

Ks. Bukowski przyznaje słuszność drowi Kohnowi, niema jednak rady teraz, jak głosować za wnioskami sekcyi, pod warunkiem jednak, aby ściśle określić, jak długo trwać ma ta tymczasowość, dopóki nie będą znalezione fundusze na utworzenie osobnego domu dla kalek i nieuleczalnych chorych.

Przemawiają następnie radcy: ks. Spis, dr Lustgarten, Birnbaum, poczem dr Styczeń wyraża zdziwienie, że gminy nie pociągnięto do odpowiedzialności za zbudowanie szkoły w ogrodzie Angielskim. Mowca zgłasza rezolucyę, wzywającą sekcyę dobroczynną, aby w porozumieniu z innemi sekcyami obmyśliła sprawę utworzenia stałego schroniska dla kalek.

Za wnioskiem dra Kohna głosowało 4 radców. Wniosek sekcyi i rezolucyę dra Stycznia przyjęto, poczem uchwalono rozpisać konkurs na posadę brandmistrza miejskiej straży pożarnej z płacą roczną 2.200 koron oraz zgodzono się na projekt nowego umundurowania służby miejskiej.

Dyr. Wdowiszewski począł następnie referować sprawę budowy kanałów w ulicach: Lubicz, św. Gertrudy, Szlak, Łobzowskiej, Staszica i Wolskiej, wkrótce jednak dla braku kompletu posiedzenie musiało być odroczonem.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

107 rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki przypada — jak wiadomo — dnia 24 b. m. Ku jej uczczeniu odbędzie się w sobotę, dnia 23 b. m., o godzinie 11 przed południem, w kościele N. P. Maryi, nabożeństwo pamiątkowe, w niedzielę zaś — jak już donosiliśmy — odegrany będzie w teatrze, o godzinie 3 po południu, „Kordyan“ Juliusza Słowackiego.

Dochód z przedstawienia tego przeznaczony jest na budowę pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim. Nie wątpimy, że piękny cel przedstawienia wypełni widownię teatralną po brzegi i znaczniejszą kwotą zasili fundusz budowy pomnika, który ze względu na szybko postępujące prace odlewania bardzo potrzebuje takiego zasiłku.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego współudziału w uczczeniu 107 rocznicy przysięgi Kościuszkowskiej, przez uczestniczenie w nabożeństwie pamiątkowem o godzinie 11 przed południem, w sobotę, dnia 23 b. m., w kościele N. P. Maryi, oraz w przedstawieniu teatralnem w niedzielę, dnia 24 b. m., o godz. 3 po południu.

Rocznicę przysięgi Kościuszki święcić będzie Lwów w niedzielę dnia 24 bm. obchodem w sali ratuszowej. Odczyt o powstaniu Kościuszkowskiem wypowie p. Gabryela Zapolska.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 1 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska“ tomu V.

Odczyt o elektryczności. W sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny, l. 6) odbędzie się wykład prof. dra Smoluchowskiego: „o teoryach elektryczności“. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego oraz przy wejściu do sali.

W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. przedstawienie amatorskie, po raz pierwszy na nowo urządzonej scenie. W przedstawieniu weźmie udział artystka teatru krakowskiego, p. Wojnowska, która odegra rolę Magdaleny w „Łobzowianach“ Anczyca.

Biuro sprawdzań nędzy powstaje w Krakowie. Mieścić się ono będzie w lokalu przy Rynku Głównym l. 28 na I piętrze i będzie otwarte od maja do października, codziennie od godziny $10^1/_2$ do 12 w południe. Można tam zasięgać informacyj w sprawie biednych, dla których zarząd będzie się starał o wyszukiwanie zajęcia i zarobku, lub będzie spieszył z odpowiednią zapomogą. — Zarząd stanowi szereg pań z hr. Andrzejową Potocką na czele.

Z teatru komunikują nam, że pod kierunkiem p. Walewskiego odbywają się próby z francuskiej farsy „Sekretarz“, której pierwsze przedstawienie odbędzie się jutro.

Nowy proboszcz kościoła św. Floryana ks. Wincenty Smoczyński urodził się 7 listopada 1842 w Bierkowie w Królestwie Polskiem. Studya teologiczne rozpoczął w seminaryum kieleckiem, a potem kształcił się w Rzymie, gdzie otrzymał stopień licencyata św. Teologii i doktora prawa kanonicznego. Po powrocie do Królestwa w roku 1867 oskarżony przez rząd rosyjski o pośredniczenie w korespondencyi biskupów z Rzymem, okuty w kajdany, wywieziony został da gubernii jekaterynosławskiej. Uwolniony po 5 miesiącach otrzymał paszport do przymusowego wyjazdu za granicę. Osiadłszy w tutejszej dyecezyi został proboszczem w Tenczynku. Napisał dwadzieścia prac w języku polskim, francuskim, włoskim i łacińskim.

Właścicielom sadów i ogrodów magistrat krakowski przypomina przepisy w sprawie tępienia szkodliwych owadów, zwłaszcza chrząszcza majowego i pierścienicy. Przepisy te odczytać można z wydanego przez magistrat obwieszczenia.

Na wystawę Koła artystek polskich nadszedł tryptyk p. t. „Troska“, pendzla znanej malarki z Wiednia p. M. Budzyńskiej, który budzi ogólne zainteresowanie.

Głodne dzieci. W roku bieżącym, tak, jak i lat poprzednich, udzielało stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim dzieciom szkolnym ciepłych obiadów i opieki pozaszkolnej najbiedniejszym dzieciom szkół miejskich obojga płci, podczas najcięższych miesięcy zimowych. Około 150 dzieci otrzymywało pożywny, ciepły obiad, poczem w trzech oddziałach pod kierunkiem doświadczonych pedagogów w salach szkolnych starego teatru i ratusza na Kazimierzu zatrudniano je pożytecznie i przyjemnie to przygotowaniem lekcyj, to śpiewem, gimnastyką, deklamacyą i t. p. O godzinie 5 otrzymywały dzieci podwieczorek i wracały do swych domów. Zabawy te i żywienie zakończono w dniu 15 b. m. uroczystością w sali redutowej starego teatru w obecności prezesa stowarzyszenia dra Henryka Jordana, i opiekunek oddziału dziewcząt. Prezes, wysłuchawszy udatnego wierszyka, wypowiedzianego wzorowo przez małą dziewczynkę, która imieniem kolegów i koleżanek podziękowała za opiekę, pożegnał młodzież do przyszłej zimy serdecznemi słowy. Stowarzyszenie z uznaniem wielkiego pożytku takiej pozaszkolnej opieki, wydało w roku bieżącym na cel powyższy ze swych bardzo szczupłych funduszów, blisko 2.000 koron. Podnieść tu należy ofiarność klasztorów PP. Felicyanek na Smoleńsku i Szarytek na Kazimierzu, które za cenę 13 do 16 halerzy od jednego dziecka dostarczały smacznego i obfitego a ciepłego obiadu z kawałkiem chleba podanego z wzorową czystością, nadto żywiły do 30 dzieci bezpłatnie.

Z uniwersytetu. P. Juliusz Rudolf Karol Closman, rodem z Budy Przeworskiej w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej odbędzie we wtorek, dnia 26 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej we Lwowie walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i sprawozdanie z czynności komitetu organizacyjnego; referent prof. Balzer. 2. Ogłoszenie nazwisk wybranych przez komitet organizacyjny 8 członków wydziału na 3 lata; referent prof. Zakrzewski. 3. Wybór prezesa i wiceprezesa Towarzystwa z grona ośmiu członków wydziału. 4. Wybór 4 członków wydziału na 1 rok i 3 członków komisyi szkontrującej. Dla publiczności wstęp wolny na galerye.

Znowu zima! Wnioskując z kilku ciepłych i słonecznych dni ubiegłych, można było się spodziewać, że zima należy już do przeszłości, że coraz będzie cieplej, coraz pogodniej. Tymczasem wczoraj deszcz padał przez cały dzień, powietrze oziębiło się znacznie, a ranek dzisiejszy obudził nas zadymką śniegową. — Poznikały zarzutki, pelerynki, parasolki; futra i kalosze pojawiły się znowu — znowu szaruga, słota, zimno! — Zima! jeszcze zima! znowu zima!

Ucieczka do klasztoru. Dwadzieścia cztery lata licząca izraelitka H., żona karczmarza w Zielonkach pod Krakowem, matka 2 dzieci, z których drugie liczy 5 miesięcy, zbiegła od męża i schroniła się w tutejszym klasztorze Felicyanek, chcąc zmienić wiarę i wyjść za mąż za katolika, współwłaściciela majątku ziemskiego, p. S. Władze policyjne krakowskie postąpiły w tej sprawie bardzo energicznie i rozumnie, polecając wydalenie z klasztoru zbiegłej od męża żony i matki od dzieci, co też nastąpiło, a zarazem wytaczając dochodzenia karne przeciw uwodzicielowi.

Z kroniki wypadków. Pierwszy wypadek, na szczęście bez groźnych następstw, zdarzył się wczoraj z powodu tramwaju elektrycznego. Mianowicie p. Katarzyna Sieprawska, idąca wczoraj ul. Grodzką w bliskości kościoła św. Piotra, chciała przejść w poprzek ulicy i dostała się przytem pod jadący całym pędem wagon, który ją obalił na ziemię. Na szczęście motorowy z wielką przytomnością umysłu wstrzymał rozpędzony wagon na miejscu. Sieprawska, prócz lekkiego stłuczenia głowy, nie odniosła żadnych znaczniejszych kontuzyj. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło na miejscu przestraszoną do bezprzytomności i poleciło odwiaźć ją do domu.

Dzisiaj znowu po południu, o godz. $2^1/_2$, fiakier kryty Nr 124 jadąc z ulicy Sławkowskiej na swoje stanowisko na placu przy linii A-B, chciał przejechać linię tramwaju tuż przed zbliżającym się wagonem, lecz nie zdążył na czas. Wagon kolei elektrycznej uderzył o tylną część karetki i rozbił ją na dwie połowy. Koń i woźnica na szczęście nie odnieśli szwanku — karetka zaś została prawie zdruzgotana.

Poza tem kronika wypadków notuje utonięcie. Józef Kawula, 30-letni robotnik gazowni miejskiej, cierpiący od dłuższego czasu na epilepsyę, wydalił się wczoraj po południu z fabryki i poszedł, nie wiadomo w jakim celu, nad Wisłę. Dłuższa jego nieobecność zwróciła uwagę pracujących z nim razem, jeden z nich pobiegł nad Wisłę i ujrzał Kawulę unoszonego przez fale. Wyciągnięto go natychmiast i wezwano pogotowie ratunkowe, które wszakże, mimo godzinnej blisko akcyi akcyi ratunkowej, nie zdołało nieszczęśliwego przywrócić do życia. Według przypuszczeń orzeczono, że Kawula wpadł do wody w chwili ataku epileptycznego.

Kronika lwowska. W sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności byłych członków zarządu galic. Kasy oszczędności, o czem, jako o fakcie postanowionym, doniósł onegdaj „Dziennik Polski“, dziś „Dziennik“ podaje, iż wydział jeszcze wniosku takiego nie uchwalił. Toczą się obecnie konferencye, czy walnemu zgromadzeniu członków Kasy wniosek taki przedstawić, czy nie.

Nowicki, który — jak wiadomo — znaczne sumy zdefraudował w magistracie lwowskim, dotąd z Hamburga, dokąd uciekł, do Lwowa dostawionym nie został. Defraudacyę odkryto z końcem lutego, więc po 2—3 dniach, Nowicki mógł być z Hamburga przewiezionym. Powstają wskutek tego najrozmaitsze domysły. Jedni twierdzą, że N. dostał obłąkania i przebywa w jakimś zakładzie kuracyjnym, inni głoszą, iż Nowicki w drodze zdołał uciec.

W teatrze wystawiono wczoraj operą Masseneta „Manon“ z udziałem panny Strasserówny i p. Myszugi. Słuchaczom o wykształconym słuchu muzycznym muzyka Masseneta podobała się.

Wąglik. Śledztwo, zarządzone w sprawie wypadku karbunkułu we Lwowie, wykryło, że szczecina zakażona pochodziła z Rosyi.

Proces karny Haleckiego, osławionego starosty nadwórniańskiego przeciwko golarzowi Błanowi o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań, odbędzie się jutro, t. j. 23 b. m. w Tarnopolu. Golarza nadwórniańskiego przeciwko zarzutom p. eks-starosty Haleckiego bronić będzie adwokat stanisławowski dr Lorsch, zażywający sławy jednego z najdzielniejszych obrońców karnych.

Tarnopol, 21 marca. Sw. Józef przyniósł nam kilka niespodzianek. Oto „Sokół“ urządził w dniu tym zabawę dla naszych dziatek z dość pięknym, choć skromnym programem. A więc: koncert spacerowy, gry i zabawy towarzyskie wycieczka w świat zaczarowany (obrazy świetlne przy latarni magicznej) i niespodzianka, co było z wszystkiego najrealniejszem, bo każde dziecko otrzymało prezent wedle losu, jaki na wstępie z urny wyciągnęło. — Kasyno urządziło koncert spacerowy dla starszych.

Mniej miłem było rozczarowanie mieszkańców, gdy nagle w dniu tym elektryka wypowiedziała posłuszeństwo swoim kierownikom, pogrążając miasto w egipskie ciemności. Tarnopol wyglądał, jak wielka wieś, której ojcowie nie uważali za stosowne nawet w inny sposób zaradzić złemu. Dawne lampy naftowe niestety były w nieporządku i w większej części zniszczone.

W nocy tego dnia wszczął się na przedmieściu pożar, który zniszczył do szczętu 5 zagród mieszczańskich, a właścicieli okolicznych budynków, przeważnie nieasekurowanych, panicznym ogarnął strachem. Pomoc szybka i energiczna zdołała uchronić sąsiednie budynki, które są jeszcze, niestety, kryte słomą.

Św. Józef przyniósł nam także wielki jarmark środopostny na konie i bydło wszelkiego rodzaju. Dawniej jarmark ten podolski słynął w całym kraju i trwał 2 tygodnie, dziś trwa tylko 3 dni do 23 b. m. I tak ruch znacznie się w mieście wzmógł, a szczególnie koni bardzo wiele nasprowadzano.

Stanisławów, 21-go marca. Całkiem nieznanej gdzieindziej taktyki trzymają się pewne instytucye finansowe w naszem mieście. Niech odezwie się ktoś z krytyką na dorocznem walnem zgromadzeniu, niech podniesie opozycyę przeciwko zarządowi z powodu nieusprawiedliwionych pozycyj bilansu, albo żąda wyjaśnień w sprawie, którą dyrekcya uważa za nienaruszalną, zamiast ich interpelantów w sposób wyczerpujący objaśnić — niewygodnego takiego członka instytucyi, jako „turbatora chori“, poprostu z listy członków się wykreśla i krytykę w ten sposób się uchyla.

O ile system taki na zdrowie samej instytucyi finansowej, opierającej się na zaufaniu członków i ogółu do niej, wyjść może — rzecz więcej niżeli wątpliwa.

Bardzo pięknie rozwija się tutejszy oddział uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza. Prelegenci tutejszego oddziału wyjeżdżają z wykładami nietylko w najbliższą okolicę, jak do Ottynii i Kałusza, ale i dalej, bo do Stryja, a w przyszłości i do innych miast, zgłoszeń bowiem jest mnóstwo. — Oprócz tego rozwinął oddział tutejszy działalność także na wsi, mianowicie w podmiejskich gminach stanisławowskich, gdzie wykładał już kilkakrotnie technik p. Matzka, posługując się przy tych wykładach licznemi demonstracyami.

W niedzielę dnia 24 b. m. zjedzie do nas klub lwowski cytrzystów, który wystąpi w teatrze naszym z koncertem, dnia 28 b. m. zaś przybywa na szereg przedstawień trupa teatralna p. Czajkowskiego. Podobno jest to jedyna trupa wędrowna w Galicyi.

Wylew Seretu w Czortkowie. W poniedziałek o godz. 8 wieczorem ruszyła kra i zatrzymała się na filarach mostu na Wygnance. W przeciągu kilku minut woda zalała nadbrzeżne budynki i wtargnęła do kilku blisko stojących domów. Mieszkańcy kilku z nich byli w krytycznem położeniu — dzięki jednak żandarmeryi udało się mieszkańców zaatakowanych wodą z domów powynosić. Około północy woda wezbrała, nad ranem jednakże znacznie opadła. 2 mosty dla pieszych są silnie uszkodzone.

Piorun. Z Zamościa donoszą, że dnia 17 b. m., o godzinie 5 po południu, dało się tam słyszeć silne uderzenie pioruna, poczem spadł grad. Jak na porę obecną, niezwykłe to zjawisko.

Z Poznania donoszą do pism warszawskich, że „stan zdrowia ks. arcybiskupa Stablewskiego, już prawie całkiem polepszony, znowu nagle pogorszył się w sposób niebezpieczny“. „Kuryer Poznański“ donosi w tej sprawie: „Niepokojące a fałszywe pogłoski o stanie zdrowia ks. arcybiskupa rozsiewają „Pos. Neueste Nachrichten“. Wiadomości te są zupełnie bezpodstawne, stan zdrowia bowiem ks. Stablewskiego nie daje powodu do jakichkolwiek obaw“.

Kronika warszawska. We środę odbył się w Towarzystwie muzycznem wieczór benefisowy Zygmunta Noskowskiego, który łączył się z datą 20-letniej, zasłużonej działalności tego artysty na stanowisku dyrektora Towarzystwa. Pod względem artystycznym wieczór wypadł świetnie. Benefisanta-jubilata wielokrotnie wywoływano, oklaskiwano gorąco i wręczono szereg wieńców i podarunków.

---

ulubionego pisarza, który tak dowcipnie umiał wszystko wyrazić. Natomiast ileż to było uwielbień ze strony małych i wielkich, znanych ogółowi lub też nieudatnych rymopisów. Dość przypomnieć sobie dwa wspaniałe utwory Trembeckiego, chwale ks. biskupa poświęcone, dedykacyę „Organów“ Węgierskiego i wiersz tegoż na wody karlsbadzkie; tryumfalny przejazd z Heilsberga do rodzinnego Dubiecka, — ażeby mieć pojęcie o uczczeniu zasług autora „Bajek“ i „Satyr“.

Ta cześć dla Krasickiego trwała bez zmiany długo po jego śmierci, aż do r. 1830; pisma jego przedrukowywano wciąż, stanowiły one główny przedmiot czytania w wychowaniu domowem i szkolnem. Dopiero, gdy romantyzm odniósł stanowcze zwycięstwo, krytycy zaczęli lekceważąco odzywać się o Krasickim, odmawiając mu wprost nazwy poety. To zacietrzewienie romantyczne trwało jednak nie długo; wielcy poeci nowego zwrotu, bynajmniej nie podzielali uprzedzeń krytyków krańcowych, a dzieła Krasickiego, lubo rzadziej niż poprzednio, przypominały się w nowych wydaniach (najświeższym jest z roku zeszłego „Wybór pism“ ogłoszony w Warszawie); bajki zaś nigdy z wypisów polskich nie znikały.

Ocena sumienna, przedmiotowa, przyznała Krasickiemu ogromne znaczenie w dziejach naszej literatury i oświaty; nie widziała w nim oczywiście geniuszu, jak go nazywali współcześni, lecz złożyła mu hołd jako pisarzowi, który pierwszy u nas zaczął pisać stylem łatwym, swobodnym, dowcipnym, a za jego pośrednictwem rozpowszechnić umiał niezmierną ilość wiadomości niewątpliwych, mnóstwo wskazówek i rad nadzwyczaj praktycznych i zdrowych; w niektórych zaś rodzajach literackich stworzył drobne wprawdzie, niemniej jednak cenne arcydzieła.

Piotr Chmielowski.

Sąd okręgowy otworzył testament ś. p. Stefana Laskowskiego, zmarłego przed kilku dniami inżyniera. Przeszło 150.000 rubli zapisał zmarły na cele dobroczynne.

W Insbruku zmarł w 98 roku życia znany agitator moskalofilski hofrat Adolf Iwanowicz Dobrjańskij, ojciec Olgi Hrabar, która wraz z ojcem swoim przed blisko 20 laty stawała przed lwowskim sądem przysięgłych wraz z Naumowiczem, Markowem i innymi, oskarżona o zdradę stanu. Wówczas Dobrjańskij został uwolnionym. Zięciem jego był radca Gierowski, a synem Mirosław Dobrjańskij, zmarły niedawno temu urzędnik do szczególnych poruczeń przy general-gubernatorze warszawskim.

Paryż, 17 marca. [=] W teatrze „Porte Saint-Martin“ wystawiono wczoraj Sienkiewicza „Quo vadis“ w przeróbce scenicznej Emila Moreau. Na przedstawienie przybyli specyalni recenzenci wszystkich nieomal pism paryskich i sprawozdawcy „Timesa“, „Standard'u“, „Daily Telegraph'u“, „New York Herald.u, „Pall Mall Gazette“, oraz korespondenci pism włoskich; wśród publiczności zainteresowanie niebywałe. „Figaro“ umieścił niezwykle obszerną recenzyę, korespondenci angielscy przesłali telegraficzne sprawozdania kilkuszpaltowe. Przeróbka jest stanowczo dobrą, a największą jej zaletą, co zgodnie uznają wszyscy krytycy, pietyzm autora przeróbki dla dzieła naszego rodaka, objawiający się w wiernem trzymaniu się oryginału i wyzyskaniu wszystkich epizodów, charakteryzujących ludzi i epokę.

W przedstawieniu brał udział Jean Coquelin jako Chilon; krytycy oddają mu wielkie pochwały. Ogromne powodzenie miał Dumeny w roli Petroniusza, a najwdzięczniejszą ze wszystkich ról Ligię grała panna Laparcerie, artystka, odznaczająca się czarującą powierzchownością. Miała bez wątpienia chwile bardzo szczęśliwe, ale dla braku temperamentu rzecz tu i owdzie wypadła blado. Nerona grał Duquesne przesadnie i fałszywie. Niektóre role otrzymają inną obsadę.

Sztukę wystawiono z ogromnym nakładem i starannością, dekoracye przepyszne, punktem kulminacyjnym strony dekoracyjnej: cyrk z amfiteatrem. Powodzenie sztuki według zdania wszystkich zapewnione; zainteresowanie wśród publiczności ogromne.

Strejk robotników portowych w Marsylii przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj żony strejkujących przebiegały tłumnie ulicami, wołając: „Zamykajcie sklepy, rewolucya się zaczyna!“ Rada zawiadowcza robotniczych syndykatów i giełdy robotniczej wezwała wszystkie korporacye w Marsylii do rozpoczęcia strejku i solidarnego popierania robotników portowych.

Sniegi spadły wczoraj rano w środkowych Niemczech i północnej Bawaryi.

Zamordowanie kompozytora. Znany muzyk i kompozytor opery p. t.: „Atylla“, Gunkel, został zamordowany w wagonie pociągu, idącego z Drezna do Blasewitz, przez kobietę, nazwiskiem Jahnel.

Katastrofa na morzu. Statek niemiecki „Chemnitz“, który przybył z Australii, zderzył się z okrętem angielskim „Tay“ w porcie Vlissingen. — Okręt „Tay“ zatonął. Dwóch ludzi zdołało się uratować, reszta załogi zginęła prawdopodobnie, katastrofa zdarzyła się bowiem w nocy.

Ważna wiadomość! „Przedświt“ zamieszcza ważną wiadomość, a mianowicie „dowiaduje się“, że hr. Józef Potocki z Antonina zrzekł się stanowiska wiceprezesa Towarzystwa wyścigów konnych w Kijowie.

Katastrofy w kopalniach. Z Bytomia donoszą, że w kopalni węgla przy zawieszaniu rur żelaznych jeden robotnik został zabity na miejscu, a trzech jest śmiertelnie rannych. — Z Saint-Etienne nadchodzi wiadomość, że w zalanym w ubiegłym tygodniu szybie Dolonien pod Rochela-Molière, pozostało 19 górników, którzy dotąd żyją. Onegdaj słyszano jeszcze wołania o pomoc. Roboty ratunkowe prowadzone są z całą energią.

Pożar w cerkwi. Dnia 16 b. m., w cerkwi na Krupcu koło Narola, spalił się tron i wielki ołtarz Matki Boskiej z cudownym obrazem, który w tej cerkwi istniał od 400 lat. Spaliły się też srebrne i złote dekoracye. — Szkoda wynosi przeszło 5000 koron.

Pytlasiński w Odesie. W ubiegły piątek — jak donosi „Odessk. List.“ — odbyła się w cyrku w Odesie walka francuska pomiędzy atletą T. Michajłowem i znanym championem W. Pytlasińskim. Przez parę minut zapaśnicy mocowali się, wreszcie widząc przewagę przeciwnika, Michajłow przeszedł do walki na ziemi, ale to nic nie pomogło i po czterech minutach Pytlasiński rzucił go na plecy. Publiczność wywołała Pytlasińskiego kilkanaście razy.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa uchwaliła: zamianować: Kazimierza Swibę dyrektorem 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4klasową pospolitą w Podgórzu; Zofię Ponikłównę, Emilię Fialkównę i Marcelinę Zajączkowską nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Podgórzu; Zofię Kopaczównę, Maryę Kappé i Maryę Domagalską nauczycielkami starszemi, a Anielę Malewską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Podgórzu; Amalię Zimlerównę i Adelę Pflegerównę nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce; Piotra Litarowicza nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Szczurowej; Felicyę Ulenieckę nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły na przedmieściu „Kąt folwarczny“ w Horodence; Szczepana Balla nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dąbrowie; Maksymiliana Brylińskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Burdiakowcach; Stefanię Obtułowiczównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Trzcinicy; Antoninę Rewucką nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Nowosielcach;

nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Franciszka Zachutę w Marcinkowicach; Eugenię Pilawską w Złotkowicach; Zofię Kossowską w Czelusnicy; Anielę Pawłowską w Płokach; Józefa Figala w Kozarze; Stanisława Radzińskiego w Przędzelu;

przenieść: Teofila Świerczyńskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Mogilanach, w tym samym charakterze służbowym do 2-klasowej szkoły w Gaju; Józefa Roszka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Grabiu Uznańskim, do 1-klasowej szkoły w Drwini; Jana Hyśka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Niczajnej, na posadę nauczyciela starszego do 4-klasowej szkoły w Szczucinie;

zatwierdzić nominacyę Brunona Krzymonia na reprezentanta religii ewangelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Biały, oraz zatwierdzić wybór Salomona Mandla na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Samborze.

Konkursy. Wydział powiatowy rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Czerniechowie. Do okręgu lekarskiego w Czerniechowie należą gminy: 1) Czerniechów, 2) Hladki, 3) Pleskowce, 4) Horodyszcze, 5) Nosowce, 6) Małaszowce, 7) Jankowce, 8) Zarudzie, 9) Obarzańce, 10) Ihrowice, 11) Mszaniec, 12) Ditkowce.

Lekarz okręgowy w Czerniechowie obwiązanym jest utrzymywać aptekę domową. Roczna płaca wynosi 1000 kor. i 600 kor. ryczałt na objazdy.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 67.)

Omyłki druku, przykre, zaszły we wczorajszym numerze „Nowej Reformy“. W artykule wstępnym „Poezya a naród“ zamiast „kuksy histeryczne“ ma być „kurcze histeryczne“, zamiast „metal“ ma być „meteor“. — W Kronice, w artykuliku „Dla adwokatów“, zamiast „2 do 3 gmin“ ma być „23 gmin“.

Z kalendarza. W sobotę 23 marca: Wiktoryana i Oktawiana mm.; w niedzielę 24 marca: Gabryela archanioła; w poniedziałek 25 marca: Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny.

Wschód słońca dnia 23 marca o godzinie 5 minut 35, zachód o godzinie 5 minut 57; długość dnia godzin 12 minut 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 marca dżdży; sto. Termometr opadł z + 11·0 C. na + 2· C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 22 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 730·4 mm., termometru — 2·1 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 23 marca: „Sekretarz“ (Terre-Neuve), krotochwila w 3 aktach Bissona i Hennequin'a (nowość).

W niedzielę 24 marca o godzinie 3 po południu: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego (dochód na budowę pomnika Kościuszki); o godzinie 7 wieczór: Sekretarz“.

W poniedziałek 25 marca: „Faust“, tragedya w 5 aktach z prologiem W. Göthego (na dochód Kazimierza Kamińskiego).

Jubileusz Sobiesława.

Po raz czwarty od daty otwarcia nowego naszego przybytku sztuki odbyła się w nim piękna i podniosła uroczystość jubileuszowa — po raz czwarty byliśmy świadkami pięknego uczczenia ćwierćwiekowej pracy scenicznej artysty, który umiał dźwignąć wysoko sztandar sztuki i siłą talentu i pracy zająć wybitne w teatrze polskim stanowisko. Po ś. p. Anastazym Trapszy, Bronisławie Wolskiej i Paulinie Wojnowskiej, przyszła kolej na Sobiesława Bystrzyńskiego, nad którego głową owe 25 lat spędzonych w teatrze krakowskim, prawie bez śladu przepłynęły, który z równem dziś powodzeniem w nowym miejskim teatrze, jak przed laty w starym teatrze przy placu Szczepańskim, lub „pod Wilkiem“ czaruje nas tą samą wiecznie świeżą i powiewną kreacyą Fredrowskiego Gucia.

W jakim zaś stopniu ten najmłodszy z jubilatów posiadał serca i sympatye Krakowa, tego wymownym dowodem była wczorajsza uroczystość w teatrze. W zapełnionej po brzegi widowni dały sobie randez-vous dwa pokolenia widzów: jedno, które było świadkiem pierwszych kroków i pierwszych na scenie krakowskiej tryumfów Sobiesława, drugie, które poznało go już jako dojrzałego wytwornego i znakomitego artystę, rozporządzającego całym arsenałem rutyny, zdobytej długoletnią pracą i doświadczeniem. I znowu nawiązał się pomiędzy widownią a sceną ten bliski, ścisły i serdeczny węzeł, który łączy serca publiczności z duszą artysty, a w chwilach podniosłych uroczystości wylewa się objawami gorących uczuć i wymownego uznania.

Sztuka, którą na jubileuszowe przedstawienie wystawiono „Przyjaciel kobiet“ Dumasa, była dobrze wybraną, bo wskrzesiła dawne dobre tradycye krakowskiej sceny i przypomniała w roli p. de Rien jednę z najlepszych kreacyj artysty jubilata.

Wchodzącego na scenę artystę powitały gromkie, blisko dziesięć minut trwające oklaski. Właściwy jednak obchód odbył się dopiero po akcie pierwszym. Gdy zasłona podniosła się w górę, ujrzeliśmy piękny i malowniczy obraz. Przy dźwiękach pięknego poloneza, skomponowanego umyślnie na uroczystość przez p. M. Świerzyńskiego, stanął półkolem cały personal teatru z dyr. Kotarbińskim i reżyserem Walewskim na czele, z przygotowanemi dla jubilata darami.

Wprowadzonego przez jubilatkę i najstarszą koleżankę p. Wolską, jubilata powitała widownia ponownie owacyjnym oklaskiem, poczem imieniem dyrekcyi i kolegów przemówił w gorących i pełnych serdecznego ciepła słowach dyrektor Kotarbiński podnosząc zasługi jubilata dla polskiej i krakowskiej sceny i podnosząc bardzo trafnie, że jak na wojnie lata zasługi liczą się podwójnie, tak i praca na scenie krakowskiej w zestawieniu z pracą na innych scenach podwójnie liczyć się powinna, bo dała artyście sposobność do spotęgowanej twórczości, w której ilość ról stworzonych w dwójnasób przerasta repertoar innych artystów w tymsamym pracujących zakresie. Piękną mowę przerywaną kilkakrotnie oklaskami publiczności, zakończył p. Kotarbiński słowem serdecznych życzeń od siebie i kolegów, aby jubilat na pożytek sceny krakowskiej w równem uznaniu złotych ze sztuką doczekał się godów. Po tych słowach wręczono p. Sobiesławowi wspaniały dar od kolegów krakowskich. Imieniem teatru lwowskiego i lwowskich kolegów przemówił następnie niemniej ciepło i wymownie reżyser Walewski podnosząc zasługi, talent i koleżeńskie przymioty jubilata i stawiając go za wzór młodszemu pokoleniu artystów. Jako dar od dyr. Pawlikowskiego i kolegów ze Lwowa wręczono p. Sobiesławowi srebrny wieniec, poczem odbyło się wręczanie licznych innych darów, a mianowicie srebrnej laski od koleżanek podanej we wspaniałym bukiecie przez p. Judkiewicz, wędki do umiłowanego rybołostwa podczas wilegiatury w Żegiestowie, którą wręczyła p. Czechowska i t. d. A równocześnie z orkiestry popłynęły na scenę wśród burzy oklasków wieńce, kwiaty, dary i upominki osób prywatnych.

Wśród całej tej pięknej owacyi stał jubilat wzruszony ze łzą rozrzewnienia w oku, a gdy oklaski się uciszyły, podziękował przemówieniem z serca płynącem, w którem zamknął całą swą wdzięczność dla dyrekcyi, kolegów krakowskich i lwowskich, oraz publiczności tak niezmienną przez lat 25 darzącej go sympatyą i zapewnił, że umiłowanej scenie krakowskiej, która tak hojnie pracę jego nagradzała, do końca dni swoich wiernym pozostanie.

Z kolei odczytał p. Zawadzki długi poczet nadesłanych na uroczystość jubileuszową telegramów, między którymi znalazły się życzenia artystów teatru Rozmaitości i Nowego z Warszawy, kolegów lwowskich, dyrektora Rygiera i artystów teatru w Poznaniu, M. Sachorowskiego, J. Gliksona i w. i.

Wśród tak serdecznego nastroju rozpoczęte przedstawienie „Przyjaciela kobiet“ popłynęło z werwą, gdyż wszyscy współgrający artyści starali się o jak najartystyczniejsze wyzyskanie ról. Wszystkim też gorące należą się objawy uznania, a w pierwszym rzędzie p. Ordon, która mimo niedyspozycyi trudną rolę hr. Cunerose odegrała z uznania godną starannością. Publiczność nie szczędziła oklasków zasłużonych zarówno jubilatowi, który grał z młodzieńczą werwą, pełną subtelnych cieniów rolę hr. de Rion, jak i pp. Wojnowską, Sulimę, Przybyłkównę, pp. Zawadzkiego, Sosnowskiego, Mielewskiego, Jednowskiego i Przybyłowiczowi.

Epilogiem pięknej uroczystości jubileuszowej, której serdeczny nastrój na długo wszystkim uczestnikom pozostanie w pamięci, była uczta, urządzona przez grono przyjaciół na cześć p. Sobiesława, w hotelu pod Różą. Wzięło w niej udział przeszło 60 osób ze świata artystycznego, literackiego i sfer obywatelskich. Wśód gęstych toastów, jakie wygłoszono na cześć jubilata, piękne przemówienia wygłosili pp. dr Wł. Lewicki, Lucyan Rydel, dyr. Kotarbiński, dr Jan Jakubowski, L. Zawiejski oraz p. Mayzel, który dowcipnym, a ogólnym aplauzem przyjętym wierszem skreślił charakterystykę jubilata. Uczta, przeplatana śpiewem, przeciągnęła się do późnej godziny.

W. Pr.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 22 marca. W sprawie sanacyi gospodarki miejskiej we Lwowie tyle nowego wiadomo, że Komisya Wydziału krajowego rozpoczęła badanie oddziału buchalteryjnego, co potrwa dni kilka.

Lwów, 22-go marca. Organ namiestnikowski „Gazeta Narodowa“ zapewnia, jakoby pogłoska, podana, że dr August Sokołowski, b. poseł do Rady państwa, zostanie inspektorem szkół średnich, była nieprawdziwą, bo na razie żadna posada inspektora nie jest opróżnioną. Nieprawdziwem też ma być doniesienie, że starosta tarnowski dr Dunajewski będzie przeniesiony do Krakowa, a starosta podgórski, hr. Starzeński, do Tarnowa.

Borysław, 22 marca. Delegowany tu na czas epidemii tyfusu, szkarlatyny i ospy, dr Sobieszczański padł ofiarą swego zawodu: zaraził się i ciężko zachorował. Odwieziono go do Drohobycza.

Wiedeń, 22 marca. Jako następcę Bobrzyńskiego wymieniają tu posła Ćwiklińskiego, z drugiej jednak strony twierdzą, że Ćwikliński zostać ma radcą sekcyjnym w ministerstwie oświaty.

Wiedeń, 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu tajnem Izby poselskiej Wolf oświadczył, że wiceprezydenta Pradego uważa za inicyatora w sprawie cenzurowania interpelacyj. Natonazwał Prade Wolfa kłamcą. Dziś Wolf posłał Pademu świadków. Sprawa załatwioną być ma bez rozlewu krwi.

Wiedeń, 22 marca. Wczoraj była u ministra kolejowego i ministra handlu deputacya dyurnistów kolejowych ze wszystkich dyrekcyj kolei państwowych z prośbą o utworzenie osobnego etatu dla dyurnistów i zapewnienia możności awansu dyurnistów aż do 2400 koron rocznie.

Wiedeń, 22 marca. „N. fr. Presse“ podaje wiadomość, jakoby śledztwo, wytoczone przeciw Kasprowiczowi, który strzelał do zmarłego ministra Bogoliepowa, wykazało, iż istnieje tajny komitet nihilistyczny. Miał być uplanowany zamach na życie cara, skutkiem czego dwór cesarski przeniósł się do Gatczyny.

Budapeszt, 22 marca. W dniu 11 kwietnia przybyć tu ma niemiecki następca tronu, który weźmie udział w wielkiej rewii wojskowej.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze.

Lwów, 22 marca. Dziś pod przewodnictwem hr. Stanisława Stadnickiego odbyło się zgromadzenie Rady ogólnej „Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego“. Obrady rozpoczęły się o godzinie 11 w sali ratuszowej, a przybyli na nie między innymi: namiestnik hr. Leon Piniński, a także arcybiskupi: Issakowicz i Bilczewski.

Prezes hr. Stadnicki w przemowie zagajającej przedstawił sprawozdanie z działalności Komitetu Towarzystwa w roku zeszłym, podnosząc zwłaszcza sprawę chowu bydła i koni roboczych, a także hodowli nasion pastewnych. Wkońcu prezes poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. hr. Mycielskiemu i weterynarzowi krajowemu Tymoftiewiczowi, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto sprawozdanie za rok 1900, poczem p. Wiesiołowski podał sprawozdania poszczególnych oddziałów do wiadomości.

Kwestyę obrony rolnictwa galicyjskiego przy odnowieniu celnych i handlowych traktatów referował dr Tadeusz Pilat.

Przedstawił znaczenie i historyę traktatów istniejących i podniósł, że w r. 1903 przy ich odnowieniu Galicya będzie musiała wystąpić stanowczo. Mowca postawił wreszcie następującą rezolucyę:

„Rada ogólna „Gal. Tow. gospodarczego“ uważa za potrzebne: 1) aby przy odnowieniu traktatów cłowych Austro-Węgier z innemi państwami cła wchodowe, istniejące już dla rolnictwa, zostały utrzymane, ewentualnie podwyższone do wysokości ceł niemieckich; 2) aby zaprowadzono nowe cła wchodowe na uboczne produkta rolnicze, jak drób, jaja, owoce surowe i t. p.; 3) aby wystąpiono przeciw otwarciu rosyjskiej i rumuńskiej granicy dla dowozu bydła; 4) aby przy odnowieniu traktatów handlowych uzyskano ułatwienia dla zbytu naszych produktów rolniczych i leśnych zagranicą, zarówno przez obniżki cłowe, jak przez odpowiednią politykę taryfową, a szczególnie konwencya weterynarska z Niemcami powinna być tak ułożona, aby niemożliwem było zamykanie dowozu nierogacizny galic. z powiatów, dotkniętych zarazą; 5) aby ze względu na handel zewnętrzny monarchii panowała solidarność wszystkich gałęzi produkcyi, tak aby każda z nich była sprawiedliwie traktowana i żadna nie była protegowana na szkodę drugiej. Szczególnie w naszym kraju, gdzie przemysł przerabia produkta rolnicze, taka solidarność jest wskazaną przez ogólne interesy ekonomiczne; 6) Rada przyjmuje z uznaniem do wiadomości, że reprezentanci Izb handlowych na przedwstępnych konferencyach w sprawie odnowienia traktatów handlowych występowali w obronie rolnictwa i wyraża nadzieję dalszego takiego współdziałania.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. Po południu odbywały się narady poufne. Jutro o g. 10 rano dalsze posiedzenie plenarne.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 marca. Grupa Schoenerera rozpoczęła dziś obstrukcyę w Izbie. Przed posiedzeniem udał się Wolf do prezydenta Izby Vettera i zapytał się, czy prezydent obstaje przy pragnieniach cenzurowania interpelacyj. Gdy hr. Vetter oświadczył, że nie widzi powodu postępowania swego zmieniać, Wolf oddalił się z groźbą, że jego stronnicy rozpoczną obstrukcyę. Schoenererowiec Berger złożył urząd sekretarza, o czem prezydent zawiadomił Izbę, poczem poczęto odczytywać zgłoszone pisma i wnioski. Na żądanie Schoenererowca Hofera poczęto w dosłownem brzmieniu odczytywać zgłoszone wnioski nagłe i petycye. Obstrukcya więc zaczęła znowu gościć w parlamencie — ale tym razem nie na długo. Poczęto z Schoenererowcami traktować i konflikt zakończył się oświadczeniem prezydenta Izby, że dziś będą odczytane interpelacye Schoenererowców. Schoenerer zgodził się także na to, aby jeden z jego nagłych wniosków odrazu odesłać do komisyi a Wolf cofnął zgłoszony przez siebie wniosek.

Wielu posłów zgłosiło się do głosu pod formą zapytań do prezydyum.

Stein oświadcza, że wczorajsze przywołanie go do porządku przez prezydenta za słowa „żydowski arcybiskup ołomuniecki“, było nieuzasadnionem; mowca stoi bowiem na stanowisku rasowem a więc takie wyrażenie się o ks. arcybiskupie Kohnie, który pochodzi z żydów, było zupełnie na miejscu. Prezydent wzywa mowcę do porządku.

Masztalka oświadcza, że na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi kolejowej dość ostro w jednej sprawie przemówił a minister kolei Wittek powiedział mu na to, „że sobie ten wypadek zapamięta“. Mowca zapytuje prezydenta Izby, co to odezwanie się ministra miało znaczyć i jakie przedsięweźmie prezydent kroki, aby ochronić wolność zachowania się posłów.

Ellenbogen żąda, aby komisya konstytucyjna złożyła sprawozdanie w sprawie posła Seitza jutro. (Zawiadomiono, na wniosek Ofnera, sprawę socyalistycznego posła Seitza, którego z powodu jego działalności poselskiej usunięto z posady nauczyciela ludowego, przekazano komisyi konstytucyjnej. — Przypisek redakcyi).

Podczas przemowy Ellenbogena powstały kłótnie, mianowicie wtedy, gdy Ellenbogen opowiedział, że Gregorig podczas posiedzenia Rady szkolnej okręgowej chciał wypoliczkować Seitza.

Malik do Seitza: Prawdopodobnie pan musiałeś uderzyć go w twarz.

Ellenbogen: Wasze jezuickie krętactwa znamy dobrze!

Strohbach: A my wasze żydowskie.

Schumeier: Sie Grasel!

Strohbach: Łajdaku, nędzniku!

Eisenkolb: To nędznik!

Strohbach: Sie ausgewachsener Hermann!

Ellenbogen: Oszuści!

Strohbach: Śmierdzący żydzie! i t. d.

Lueger przedstawia posła Seitza, który jako nauczyciel ludowy rzekomo niegodnie się miał znaleść i na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej do przewodniczącego miał krzyknąć: „Wypoliczkuję pana!“

Schumeier ostro krytykuje gospodarkę antysemitów wiedeńskich, którą nazywa brutalną i domaga się jak najszybszego złożenia sprawozdania przez komisyę konstytucyjną.

Daszyński podnosi, że posłowie nietykalni są nietylko tu w Izbie, ale i poza Izbą, i należy wystąpić całą siłą przeciw szykanom przełożonych przeciw swoim podwładnym, którzy są posłami. Pierwszym postulatem zdolności parlamentu do pracy winno być w pierwszym rzędzie przestrzeganie niezawisłości posłów i obrona przywilejów przedstawicielstwa ludów. Mowca apeluje do ludowców i postępowców niemieckich, aby głosowali za wnioskiem, iżby komisya konstytucyjna już we środę w sprawie p. Seitza złożyła sprawozdanie.

Völkl (ludowiec niemiecki) zgadza się z wnioskiem, aby komisya konstytucyjna już we środę ze sprawozdaniem wystąpiła.

Uchwalono w końcu wniosek, żądający, aby komisya konstytucyjna w sprawie Seitza złożyła sprawozdanie przed świętami, i aby posiedzenia tej komisyi były publiczne.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozpraw nad przedłożeniem o zapomogach dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Przemawiają jako generalni mowcy: Kittel (contra) i Udržal (pro).

Godzina 4 minut 30 — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 22-go marca. W komisyi kolejowej uchwalono dziś przejść do rozpraw szczegółowych. Referentem generalnym wybrany Sylwester, korreferentami Kaftan i Stwiertnia.

Stwiertnia referować będzie także sprawę kolei z Sambora do granicy węgierskiej.

Wiedeń, 22 marca. Sesya delegacyj ma się zająć także sprawieniem nowych dział dla armii, na co preliminowany jest wydatek 140 mil. koron, która to kwota ma być rozłożona na 4 lata. Nowe działa są systemu radcy budowniczego Erhardta.

Wiedeń, 22 marca. Agraryusze czescy zawiadomili wczoraj Klub młodoczeski, że z powodu zachowania się czeskich narodowych robotników w ostatnich czasach (partya Klofacza) zrywają z tym klubem wszelkie stosunki.

Wiedeń, 21 marca. W konflikcie z Schoenerowcami skapitulował prezydent Izby Vetter. Oświadczył, że odstępuje od zamiaru zwoływania tajnych posiedzeń dla cenzurowania interpelacyj. Schoenererowcy cofnęli zaś swe wnioski nagłe, aby można było przystąpić do porządku dziennego. Co do cenzurowania interpelacyj oświadczył prezydent, że będzie to czynił w sposób jak najbardziej liberalny. Schoenererowcy oświadczyli, że każdej chwili zaczęliby ponownie obstrukcyę, gdyby prezydent słowa swego nie dotrzymał.

Wiedeń, 22 marca. Dziś przedpołudniem obradowali z prezydentem Koerberem postępowcy i wiernokonstytucyjni. Omawiano sprawę 80 milionów dla zapasów kasowych na inwestycye; sądzą, że ta sprawa gładko pójdzie.

Rozruchy studenckie w Rosyi.

Wrocław, 23 marca. Tutejsza „Breslauer Ztg“ donosi, że podczas ostatnich rozruchów zostało zabitych w Petersburgu 2 żandarmów i 15 studentów, 51 zaś osób odniosło ciężkie poranienia.

Sprawy chińskie.

Pekin, 22 marca. Na konferencyi posłów w Pekinie uchwalono:

Generał Barrow i gen. Wojak cofnąć mają swe kontyngenty i oczekiwać rozstrzygnięcia sądu międzynarodowego, który zbierze się na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie

Wielebnemu Duchowieństwu, Świetnej Radzie miejskiej, Świetnej Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego i wszystkim, co biorąc udział w pogrzebie lub nabożeństwie żałobnem połączyli się z nami w uczczeniu pamięci mego męża śp. Karola Rzący — tym, co objawami współczucia nieśli nam ulgę i ukojenie w tych ciężkich chwilach — składamy szczere „Bóg zapłać!“ za to ich serce i tę pamięć.

Klementyna Rzącowa z rodziną.

(899)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	20
„ „ srebrna	97	95
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	25
4% „ węgierska złota	117	85
4% „ „ koronowa	92	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	1677	—
„ kredytowe	721	—
Londyn	240	27½
Marki	117	55
20-to Markówki	23	48
20-to Frankówki	19	10
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	173	—
Losy tureckie	109	—
Akcye Anglobanku	288	—
„ Unionbanku	574	—
„ Bankverein	505	—
„ Laenderbanku	440	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	548	—
„ „ Południowej	101	—
„ „ Elbethal	499	—
„ „ Nordbahn	6180	—
„ „ Staatsbahn	688	—
„ „ Alpine	485	50
„ Tureckie Tabaczne	296	—
Ruble	253	50

Berlin, 22 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	96	80
Renta włoska	95	80
Akcye austryackie kredytowe	226	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 22 marca 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	8	—
Zyto (na wiosnę)	8	11
Kukurudza	5	55
Owies (na wiosnę)	6	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 22 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

Korony —	płacą	żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	117 15	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 —	99 -
4% „ „ „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98 50	99 75
4% „ „ „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieuk.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90 90	91 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95 50	96 50
4% „ „ „ 1893	92 25	93 50
4½% „ miasta Lwowa	97 50	98 50

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się długotrwałym i przyjemnym zapachem.
Cena 3 K., 160 i 80 h.
822 8 0

Zastępstwo Fabbryki Szablonów w Monachium
poszukuje Agentów.
Zgłoszenia pod adr.: **Kraków, ul. Jasna Nr. 6, drugie piętro.** 894 1 2

Kilkunastu zdolnych stolarzy
znajdzie natychmiast zajęcie na roboty budowlane w **Parowej Fabryce Wyrobów Stolarskich w Jasle.** 893 1 2



L. LUSERA
plaster dla turystów
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke.
889 **Wien-Meidling.** 1 30
Należy żądać:
Lusera plaster dla turystów za **60** ct.
Do nabycia w aptekach: **Kraków:** C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Tarnopol:** L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków:** L. Nop; **Jasło:** R. Palch; **Kołomyja:** E. Stengl; **Przemyśl:** L. Mańkowski; **Rzeszów:** A. Karpiński; **Sambor:** J. Lepiankiewicz.

Na Wielopolu
Cyrk Victor.
80 osób! Własna muzyka 50 koni!
W sobotę 23go marca o godz. 8 wieczorem
Sensacyjna pantomima „Mexiko.“
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

Do sprzedania w Dębnikach
tuż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37 2 141, Nr. 37 1 229, razem 624 sążni; tudzież w **Półwsiu Zwierzyniec. domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże.
780 2 10

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 17 50
rośliny pnące trwale,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Szczepy owocowe.
CENY ZNIŻONE. Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY** i **CZEREŚNIE** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 złr. 75 ct. **BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA** i **KRZEWY. Ozdobne mam** do sprzedania na bieżącą wiosnę **3000** sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20, 25 złr. **2000** sztuk **KASZTANÓW** 3, 4, 5 metrów wysokie, silne, grube, z koronami 100 sztuk 25, 30, 35 złr. **CENNIK NOWY** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. UKLAŃSKI,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków. 720 6 10

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,
urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe,** ogrody **warzywne i owocowe,** tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne,** jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.
Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.
Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 42 45

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 34 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Launer.*

Swieża jarzyna.

5 kilo SAŁATY	koron	3·20
5 „ małych ZIEMNIAKÓW	„	2·80
5 „ KARCZOCHÓW	„	4·40
5 „ POMARAŃCZ malinowych	„	3·50
1 skrzynka 300 sztuk Pomarańcz malinowych	„	12·—

Franco. 698 6 11
Giovanni Spanghero, Triest.

Nowość.
1) „PODRĘCZNIK AUTONOMICZNO-PRAWNICZY“ z obszernym komentarzem, wzorami i przykładami w sprawach gminnych i sądowych. — Cena 4 kor.
2) CZASOKRESY PRAWNICZE — zawarte w całem ustawodawstwie austryackiem. — Cena 1 kor. 40 hal. 877 2 5

Do nabycia w Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego, Kraków.

!! Miód pszczelny !!
w 5-klg. blaszankach, po kor. 6·50, wysyła za pobraniem pocztowem franco do każdej stacyi pocztowej 881 2 5 **J. Menczer, Mikulińce.**

Ukończona Seminarzystka,
biegła w języku niemieckim, oraz we wszystkich innych przedmiotach szkolnych, poszukuje lekcyj w domach prywatnych dla panienek uczęszczających do szkół lub przygotowujących się do egzaminów. Przyjęłaby także pracę w jakim biurze (gdyż ma pismo czytelne) — za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia dla **O. H. 650** uprasza do **Działu inseratow. „Nowej Reformy“, Kraków.**
643 2 0

Tani sklep chrześcijański „POD KOŚCIUSZKĄ“
Kraków, ul. Mikołajska 1,
poleca: **Wełny, Sukienka, Satyny, Zefiry, Płócienka, Perkale, Batysty itd.**
KOCE, KAPY, CHODNIKI.
Bielizna męska i damska, Bluzki i Halki gotowe. 732 6 8
Towary doborowe. Ceny bardzo niskie.
W niedziele i święta sklep zamknięty.

Znacznie potaniała KAWA
tylko w Handlu Leonarda Soleckiego, Lwów,
ul. Batorego L. 2.
bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 805 5 25

Magazyn Nowości i Towarów galanteryj,
pod firmą
Klemens Zgud
w Krakowie, ul. Sławkowska 3,
hotel Saski — poleca
Rękawiczki damskie i męskie, BIELIZNĘ MĘSKĄ, Kołnierze i Mankiety,
Wielki wybór najmodniejszych Krawatek.
Na każdy sezon odpowiednie modne towary.
Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 860 2 10

Świąteczne zamówienia z prowincyi
upraszam co rychlej łaskawie nadsyłać! W ostatnich dniach bowiem, z powodu nadmiernego ruchu w handlu, na kolejach i poczcie, nie trudno o opóźnienie.
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER w Krakowie,
Rynek, linia A—B. 879 3 0

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej
Maryi Korall
Plac WW. Świętych Nr. 11,
poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce, jakoteż i kapelusze dziecięce.** 821 2 14

WODOCIĄGI.
Każden z PP. Właścicieli realności może mieć zrobiony wodociąg za cenę około **175 złr.** do budynku II-piętrowego — około **225 złr.** do budynku III-piętrowego — razem z kanalizacyą, z armaturami w najlepszym gatunku, licząc za gotówkę.
Z. Gędzierski, Kraków, ul. Krowoderska 19, telefon 260.
Upraszam o rychłe zamawianie i łaskawe poparcie firmy — zapewniając uczciwe wykonanie. 817 8 0

Każdy kupujący otrzyma
J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 781 6 6
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.
Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;
oraz wielki wybór
pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,
częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,
tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**
SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH.
SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.
bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

KORZYSTNE KUPNO.
Okazyjnie tanio do nabycia w sklepie
Dra Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek L. 25,
Oryginalny Francuski Koniak firmy E. Cusenier & Co.
po cenach: złr. **2·45** za flaszkę z 1 koroną,
„ **2·80** „ „ „ 2 koronami,
„ **3·25** „ „ „ 3 koronami.
897 1 5
KORZYSTNE KUPNO.

Doborowe WĘDLINY na święta,
jako to:

SZYNKI wędzone bez kostki	1 kilogram	po 1 kor.	60 hal.
KIEŁBASY czysto wieprzowe: polędwicowe	1 „	„ 2 „	— „
krajane	1 „	„ 1 „	60 „
siekane	1 „	„ 1 „	36 „
POLĘDWICA wędzona	1 „	„ 1 „	34 „

jakoteż wszelkie inne wędliny najlepszego gatunku po cenach przystępnych — wysyła franko pocztą za zaliczką
Koncesyonowana rzezalnia w Tymowy koło Brzeska.
Ręcząc za rzetelną obsługę, upraszam, w razie łaskawych zamówień, o dokładne podanie adresu. 895 1 3
Michał Lenda, masarz w Tymowy koło Brzeska.

Wyroby Wojciecha Dutkiewicza.
Na święta
wielki wybór Szynek, Kiełbas i wszelkich wyrobów, w zakres masarstwa wchodzących — poleca Handel wędlin
WOJCIECHA DUTKIEWICZA,
Kraków, ul. Sławkowska 2.
Ceny możebnie umiarkowane.
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 882 2 8



779 4 8

Ciągnienie dziś wieczór o godz. 8ej **23go marca 1901 r.**	**Główna wygrana** koron **60.000** wartości gotówką po odciągnięciu 20%.
Losy Inwalidów po 1 koronie	polecają: 649 15 0 **Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, A. Holzer, J. & M. Grajower, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.**



Marka ochronna.

BRADEGO
Krople żołądkowe
(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),
— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“ —
KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.
Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.
Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.* Składniki są podane. 74 20 24
Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

FORTEPIAN używany, jest za 40 złr. do sprzedania przy ulicy Małej pod Nr. 4, pierwsze piętro. 890 2 2

Mam do odnajęcia
handel delikatesów i śniadankowy wraz z urządzeniem i lodownią napełnioną lodem, w zakładzie kąpielow. na sezon 1901 r.— Zakład jest jeden z większych, frekwencya gości wielka, zaś handel jest tylko ten jeden — z obrotem w sezonie około kilkadziesiąt tysięcy koron.
Zgłoszenia przyjmuje: *Dział inseratowy „Nowej Reformy“ w Krakowie* dla *L. W. 1901.* 885 2 3

Najtaniej! Czas sadzić!
SZPARAGI Argenteuil i Connovers colossal, 3-letnie sadzonki, z których pędy w 5tym roku ważą do 20 deka jeden, 100 sztuk 2 złr.;
TRUSKAWKI staropolskie, słodkie, ciemne — Ananasowe do smażenia — Laxton Noble, tuzin po 16 ct.;
POZIOMKI miesięczne, białe i pąsowe, tuzin 18 ct;
MALINY remontanty, tuzin 46 ct.;
AGREST ogromny, sztuka 10 ct.;
PORZECZKI, sztuka 10 ct.;
KONWALIE olbrzymie, kopa 60 ct.;
BULWY (topinamdour), w tej chwili doskonała jarzyna, lub do sadzenia, 5 kg. worek 80 ct., 20 kg. koleją 2 złr.
SPRZEDAJE 887 2 0
Ogród Łapszyn, Brzeżany.

NA POST
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane
Śledzie pocztowe,
Marynaty domowe,
Bryndze, Sery,
Masło deserowe,
poleca 646 5 0
Ed. KLIMEK
W KRAKOWIE.
Przy handlu pokoje do śniadań.
Śniadania — obiady i kolacye.
Bufet obficie zaopatrzony.

Miłośnikom strudla i pierożków z kapustą, oraz kapuśniaczków,
poleca
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER
w KRAKOWIE, linia A-B,
Izdebnicką kapustę białą,
pięknie i umiejętnie suszoną, na 2 osoby za 3 ct. wystarcza.
Również na składzie:
JARZYNKA ROSOŁOWA (ZAMIAST WŁOSZCZYZNY),
JARZYNKA JULIENNE,
FASOLKA ZIELONA,
KAPUSTA WŁOSKA. 878 2 3

Parcela gruntowa przy ul. Grzegórzeckiej tuż przy gmachu medycyny, obejmująca obszaru **tysiąc kilkaset sążni,** nadająca się **na cele przemysłowe,** zaraz do pozbycia. Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, „Nowa Reforma.“* 765 4 5

Doskonałe Masło
KUCHENNE i DESEROWE
po bardzo niskich cenach
poleca 823 3 6
Ant. Suski, Kraków.

Interes dający przeszło 50% czystego zysku od kapitału włożonego, jest zaraz do zbycia z powodu wyjazdu. 884 2 3
Zgłoszenia pod *C. B. 1888* przyjmuje *Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków.*

Handel korzenny i śniadańkowy
w pełnem ruchu, w mieście powiatow., z powodu stosunków familijnych zaraz tanio do zbycia. Zgłoszenia przejmuje **Dział inseratowy „Nowej Reformy“** dla **W. S. 1875.** 883 2 3

Fortepian
ze słynnej fabryki wiedeń. „Streichera“, w dobrym stanie, jest za bardzo przystępną cenę w **Trzebini,** na dworcu, do nabycia. — Bliższa wiadomość z grzeczności na poczcie tamże. 838 3 6

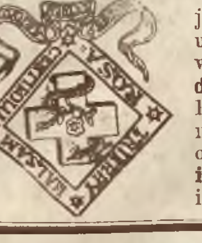
KONCESYONOWANY
Zakład Wodoleczniczy w Jaśkowicach
stacya kolei w miejscu, p. Brzeźnica,
otwartym zostanie 1 maja b. r.
Lekarz zakład.: **Dr St. Przybylski.**
Bliższych informacyj udziela Zarząd Zakładu. 843 3 3

OGŁOSZENIE.
Podaje się do wiadomości, iż pierwszy OŚMIODNIOWY WIOSENNY JARMARK NA KONIE W TARNOWIE odbędzie się dnia 30-go marca 1901 roku i dni następnych. 766 3 3

ZARZĄD DÓBR
Franciszków hrab. Potulickich
w Żmigrodzie (st. Jasło),
ma na sprzedaż wielką ilość **Sadzonek świerkowych i jodłowych.**
Za 1000 sztuk 5-let. szkółkowan. K. 8
„ 1000 „ 4 „ „ „ 6
„ 1000 „ 3 „ „ „ 4
„ 1000 „ 2 „ „ „ 2
Za odstawę i opakowanie dolicza się własne koszta. 730 8 10

Folwark 82 mórg
blisko Jasła, przy szosie, w doskonałej glebie, w jednym prawie kawałku — z doskonałemi i obszernemi budynkami, pozostałemi po rozparcelowaniu większej ilości gruntów — **jest z wolnej ręki do sprzedania** za cenę 18.000 złr., z zostawieniem 5 do 6000 przy hypotece. 442 11
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski,** „N. Reforma“ Kraków.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 26 50
A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 12 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

MOTORY do GAZU i PETROLINY.
Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.
Najtańsza siła poruszająca do wszelkich rękodzieł. 197 8 10
WARCHALOWSKI & SEIDLER, Wiedeń, IX., Rögergasse 18.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). ... drukarni L. K. Górski